



Głos Pawłowa



Nr 1 (47) 2019

Marzec 2019

Egzemplarz bezpłatny



Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

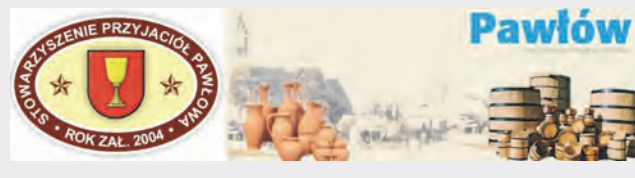


Powitanie Arcybiskupa Stanisława Budzika
fot. G. Pelica (Pawłów 18.11.2018 r.)

Spis treści

- | | |
|--|---|
| 1. Sławomir Braniewski
Siedliszcze pod okupacją niemiecką (1939-1944).
Część V. „Kowpakowcy” w Siedliszczu 4 | 13. Jerzy Symotiuł
„Cztery pory roku”. „Jesień”. Cz. VI 21 |
| 2. Henryk Głąb
Zgon ks. Józefa Komorowskiego. Cz. I. 7 | 14. Andrzej Kosz
Gmina stawia na aktywizację seniorów 23 |
| 3. Stefan Kurczewicz
Wrześniowy sztandar w pawłowskim lesie 9 | 15. Danuta Jonak
Śladami historii rodziny Grelów 24 |
| 4. Adam Kędzierawski
W poszukiwaniu prawdy i mądrości 11 | 16. Andrzej Kosz
Mieszkańcy gminy Rejowiec Fabryczny wsparli
27 Finał WOŚP 26 |
| 5. Dr Grzegorz Jacek Pelica
Arcybiskup Stanisław Budzik w Pawłowie
i Tomaszówce 12 | 17. Adam Kędzierawski
Fraszki 26 |
| 6. Stanisław Lipiński
IV Konkurs Recytatorski poezji Lucyny Lipińskiej 13 | 18. Henryk Radej
Wiersze 27 |
| 7. Andrzej Kosz
Brawo „Pawłowianki” 13 | 19. Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” 28 |
| 8. Elżbieta Rybacka, Monika Szczerbaczk
(Biblioteka Pedagogiczna w Chełmie
Razem podpisani w roku 1926 na kartach Polskiej
Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów
Zjednoczonych. 14 | |
| 9. Magdalena Boruchalska
Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana
Kochanowskiego w Pawłowie. 16 | |
| 10. Małgorzata Czerwińska-Stańczak
Wybory sołtysów w sołectwach gminy Rejowiec
Fabryczny 17 | |
| 11. Zbigniew Waldemar Okoń
Danuty Agnieszki Kurczewicz literackie wędrówki
ulicami Chełma 18 | |
| 12. Kolejne wyróżnienie pawłowianki 20 | |

**Numery
archiwalne
„Głosu Pawłowa”
do pobrania
na stronie
spppawlow.org**



STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2, Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Adam Kędzierawski, Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. naczelny)

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl

Strona: www.spppawlow.org

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

Nakład: 300 egzemplarzy

Skład i druk: Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14, tel. 730 067 735, e-mail: drukarniaseykam@gmail.com



*Zdrowych pogodnych Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół
oraz wesołego "Alleluja"
Mieszkańcom i Gościom Gminy Rejowiec Fabryczny*

życzą

*Zdzisław Krupa
Wójt Gminy*

*Mirosław Maziarz
Przewodniczący
Rady Gminy*

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
przepętnionych wiarą, nadzieją i miłością.
Radosnego wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół
oraz wesołego „Alleluja” wszystkim Czytelnikom
oraz mieszkańcom Pawłowa i Gminy Rejowiec Fabryczny
życzą*

Redakcja i Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



- Sławomir Braniewski -

Siedliszcze pod okupacją niemiecką (1939-1944). Część V.

Kowpakowcy w Siedliszczu

Na przełomie lutego i marca 1944 roku uczestnikiem wydarzeń, jakie miały miejsce na terenie Lubelszczyzny były oddziały partyzantów sowieckich 1 Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej im. Sidora Kołpaka¹. Ta dowodzona przez gen. Petra Werszyhorę jednostka przeszła szlakiem bojowym od Puszczy Solskiej, przez Lasy Parczewskie i Włodawskie do Puszczy Białowieskiej i dalej na Białoruś. Od 11 lutego do 17 marca 1944 r. na trasie swego rajdu stoczyła ponad 100 bitew i potyczek, opanowała okresowo kilkanaście miejscowości, wykoleiła 12 pociągów i zniszczyła ponad 100 samochodów². Po przekroczeniu granic okupowanej Rzeczypospolitej P. Werszyhory miał do dyspozycji ok. 1,2 tys. ludzi. Z czasem, po przyłączeniu oddziałów partyzanckich i grup uciekinierów z obozów sowieckich liczba ta wzrosła do prawie 3 tys. partyzantów. Organizacyjnie jednostka podzielona była na 3 pułki piechoty: 1. dowodzony przez Dawida Bakradze, 2. dowodzony przez mjr Petro Kulbakę i 3. dowodzony przez kpt. Petro Brajkę. Uzbrojenie oddziałów stanowiły 2 działa 76 mm, 9 działek pancernych kalibru 45 mm, 18 moździerz, 42 rusznice przeciwpancerne i ok. 200 karabinów maszynowych³. Działania kowpakowców P. Werszyhory nałożyły się w czasie z nasileniem działalności lubelskiego podziemia, co w poważnym stopniu zdeorganizowało aparat władzy okupanta i związało znaczne siły wroga. Do zwalczania partyzantki Niemcy utworzyli specjalną „Bojową Grupę Beyersdorfa”, która liczyła od 1300 do 2000 żołnierzy. Wsparciem dla niej były 4. i 5. pułki policyjne SS, w których składzie znaleźli się ochotnicy Dywi-

zji SS „Galizien”⁴, bataliony *Organisation Todt* oraz oddziały niemieckiej nazistowskiej formacji paramilitarnej – *Waffen SS*.

Oddziały Werszyhory przebywały na terenie gminy Siedliszcze w dniach 11-13 marca 1944 r. Kowpakowcy dotarli tu od południa, przekraczając rzekę Wieprz na moście w Trawnikach. Następnie, w okolicach wsi Lipówki przekroczyli szosę Chełm-Lublin. Nocą z 10 na 11 marca oddziały przeszły przez Siedliszcze i o świcie dotarli do Kulika. Przemarsz głównego oddziału ubezpieczały 2 pododdziały: 1. Dawida Bakradze, który pozostał w Dobromyśli oraz idący w straży przedniej 2. pododdział kpt. Petra Aleksandrowicza Brajki, który dotarł do Stręczyna Nowego. Pododdział Brajki stanowił ubezpieczenie innych oddziałów od strony szosy Trawniki-Włodawa. W Kuliku zatrzymano się na postój. Partyzantów rozlokowano po okolicznych wsiach, m.in. Dobromyśli, Majdanie Zahorodyńskim i Stręczynie.

Kowpakowcy stoczyli wówczas kilka walk i potyczek z Niemcami. 11 marca 1944 r. w godzinach porannych we wsi Barki doszło do potyczki z żołnierzami Wehrmachtu z bazy wojskowej w Cycowie (*Stützpunkt Cycow*). Zaatakowani przez kawalerzystów Lenkina Niemcy wycofali się do Cycowa. Partyzanci otoczyli stacjonujący w budynku urzędu gminy posterunek niemiecki i przystąpili do natarcia. Wkrótce, z zadaniem wsparcia funkcjonariuszy niemieckich i zlikwidowania wroga z Chełma wyruszyły: jednostka bojowa „Kampfgruppe Gresser”, oddziały pułku policyjnego SS (*II./SS-Polizei 25*) oraz oddziały jednostki zmotoryzowanej (*I/ Gend.Batl*). Według oficjalnego komunikatu ogłoszonego 12 marca 1944 r. przez Niemców (*KdO Lublin, Tägl. Lagemeldung, v. 12.03.1944 (Auszug)*) w godzinach popołudniowych Niemcy natknęli się w okolicy Dobromyśli na znaczne siły wroga, które wycofały się w północno-zachodnie obszary leśne. Wokół wsi i w lesie użyto artylerii, wieś została spalona. Jednostka zmotoryzowana (*Gend.Batl*) otoczyła najpierw Cyców, następnie w Stręczynie Nowym napotkała przeważające siły wroga, które były prawdopodobnie częścią bojówek ukrywających się na linii Stawek – Barki. Walczących wsparła przybyła do Trawnika *III/ SS Pol. 17*. Walki trwały jeszcze do wieczora⁵.

1 W pierwszych dniach lutego 1944 roku zgrupowanie partyzanckie S. Kowpaka - przemianowane później na 1 Ukraińską Dywizję Partyzancką - pod dowództwem ppłk. Piotra Werszyhory rozpoczyna swój trzeci z kolei rajd, zwany polskim. Trasa rajdu wynosiła ponad dwa tysiące kilometrów i biegła po cięciu łuku z południowego wschodu ku północno-wschodniemu krańcom Lubelszczyzny. Zadaniem dywizji było przeprowadzanie akcji dywersyjnych i bojowych w celu paraliżowania niemieckich, linii komunikacyjnych, a także likwidowanie mniejszych garnizonów okupanta, stacjonujących na trasie rajdu. Pojawienie się tak dużych sił partyzanckich na Lubelszczyźnie nie mogło przejść bez echa. Niemieckie siły wojskowe i policyjne zostają skierowane do wielkiej akcji, której rezultatem miało być ujęcie w kleszcze i zlikwidowanie dywizji. „Kowpakowcy”, tocząc liczne walki w powiatach zamojskim, biłgorajskim, janowskim, krasnostawskim, lubelskim, w rejonie lasów parczewsko-włodawskich i Puszczy Białowieskiej, bezustannie wymykali się z pierścienia obławy i kontynuowali przyjęte zadania. W połowie marca 1944 roku 1 UDP opuszcza Lubelszczyznę i przechodzi na teren Białorusi. [Źródło: <http://www.biblionetka.pl/book.aspx?id=132363>, dostęp: 2016-12-19]

2 Z. Mańkowski, Lubelszczyzna w latach drugiej wojny światowej (charakterystyka ogólna, rola historyczna, stan badań i postulaty badawcze), s. 29.

3 W. Szyczyk, *Werszyhory*, Kamena nr. 5, Białystok-Kielce-Lublin-Rzeszów 1965, s. 6.

4 Pamięć i Sprawiedliwość, 1 (1) / 2002, s. 113.

5 <http://www.forum-der-wehrmacht.de/index.php/Thread/48865-Kampfgruppe-Gresser-dann-Kampfgruppe-Schwieger-1944/?postID=515989&s=cf2cf14f4c18af96df800b1c88dbf541d384110e#post515989> [dostęp: 2017-01-11]

Według L. Siemiona do natarcia doszło 11 marca ok. godz. 15. Na stanowiska I pułku D. Bakradze, który stacjonował pod Dobromysłą uderzył II batalion 25 pułku SS-policji, wspierany ogniem baterii policyjnej artylerii. Wskutek ostrzału wieś Dobromyśl stanęła w ogniu. Partyzanci wycofali się do pobliskiego lasu, niszcząc mostek na rzeczce Mogielnicy. Przed wieczorem doszło do uderzenia sił niemieckich na Majdan Zahorodyński. Wykonała je grupa rozpoznawcza, którą łatwo odrzuciły ubezpieczenia 2 pułku mjr. Kulbaki. Uwolniwszy się na wszystkich odcinkach od naporu niemieckiego, P. Werszyhora zarządził zbiórkę oddziałów i pod osłoną zmroku nakazał im dalszy marsz w kierunku północnym⁶.

M. R. Sztarski podaje, że w walce z partyzantami pod Dobromysłą hitlerowcy użyli czołgów i artylerii. Ponieśli jednak olbrzymie straty - na polu walki pozostawili około 400 zabitych (co w wyniku braku potwierdzenia w źródłach niemieckich wydaje się liczbą znacznie zawyżoną). Partyzanci stracili 6 zabitych i 9 rannych. W czasie walki kowpakołcom pomagał Jan Mazur z terenowej placówki Armii Ludowej w Dobromysli⁷.

Po wojnie o wydarzeniach tych opowiedziała po wojnie Aleksandra Humieniuk, mieszkanka Majdanu Zahorodyńskiego: *Na wiosnę 1944 r. mieszkańców naszej wioski ogarnął wielki strach i rozpacz. Wielu mieszkańców porzucało domostwa i udało się pieszo w stronę Siedliszcza. Inni wiązali ubrania w toboły, zakopywali w ziemi żywność i wszystko co się da i szykowali się do ucieczki. Zapanował straszny popłoch. Powodem tego zamieszania było zbliżające się wojsko, prawdopodobnie ukraińskie. Żołnierze ci, w dużej liczbie nadszali od szosy włodawskiej. Do Majdanu wkroczyli od strony Woli Korybutowej. Mieli na sobie mundury rosyjskie, niemieckie i polskie. Wielu z nich miało cywilne ubrania. Ludzie myśleli, że to Rezuny, którzy rżnęli Polaków na Wołyniu. Jednak, kiedy zaczęli kwaterować się po naszych domach, nikomu krzywdy nie robili. Zaczęliśmy, więc z nimi rozmawiać. Dowiedzieliśmy się, że są polsko-rosyjską partyzantką, którą dowodzi Sidor Kołpak i nazywają ich „kołpakowcami”. Powiedzieli, że kwaterują nie tylko w Majdanie, ale jeszcze w kilku sąsiednich wioskach. Poprzedniej nocy przy szosie w okolicach Cycowa stoczyli bitwę. Zabili kilkunastu jadących na ciężarówkach Niemców. Sami mieli trzech rannych i jednego zabitego. W Kuliku, pytali o stolarza. Ludzie wskazali na Hipolita Lisa. Ponieważ nie miał odpowiedniego materiału, kazali mu oderwać kilka desek ze stodoły i zbić trumnę. Skromna to była trumna, cztery nieheblowane deski i kilka gwoździ, ale zawsze lepiej to niż nic⁸.*

Kołpakowcy zajęli Kulik Wieś i Kolonię, Dobromyśl, Zabitek, Wolę Korybutową, Majdan Zahorodyński, Adamów, Stręczyn Stary i Nowy, Sewerynow i Zosin. Było ich parę tysięcy, mieli ze sobą armaty. Sztab dowodzonej przez generała P. Werszyhorę partyzanckiej dywizji rezydował

w domu Józefa Kozigóry. We dworze znajdował się szpital tymczasowy, w którym przebywało 64 rannych. Zopatrzywali się w żywność w okolicznych dworach. Nawet dziedziczka przyjęła ich uprzejmie, choć ci zabrali świnie i jałownik⁹. Pozostawili jednak krowy i maciory. W każdym domu przyjmowano ich serdecznie, chętnie z nimi rozmawiano, wypytywano o położenie frontu – mówił Józef Szyszkowski¹⁰.

Partyzanci byli świetnie uzbrojeni. Posiadali broń maszynową i działa, które ocalały po walkach w Karpatach. Na ich wyposażenie składały się: 1 działko szybkostrzelne 85 mm, 6 dział p. pancernych 45 mm oraz kilkadziesiąt karabinów maszynowych. Kiedy partyzanci zakwaterowali się na dobre, przystąpili do kilkugodzinnej obserwacji Siedliszcza. Na strychach domów ustawili karabiny maszynowe. 11 marca 1944 r. ok. godz. 9 nadleciał niemiecki samolot zwiadowczy. Samolot po kilkunastu minutach odleciał. Widocznie nie odkrył położenia partyzantów, ponieważ ci ukryli się w budynkach gospodarczych. Po pewnym czasie artyleria niemiecka rozpoczęła ostrzał pozycji partyzanckich od strony Siedliszcza. Bezskutecznie, ponieważ ich pociski spadały w lesie koło Dobromysli, a tam nie było partyzantów. Jedynie zginął kołpakowski zwiadowca, który obserwował Siedliszcze ze wzgórza niedaleko zabudowań Nieradki. Niemcy zabili go z ckm-u. Od strony Stręczyna Starego słychać było wystrzały z karabinów maszynowych. Pojawiły się czołgi. Niemcy zaczęli kolejno podpalać zagrody mieszkańców Stręczyna. Werszyhora zarządził przegrupowanie swoich oddziałów. Kołpakowcy otworzyli ogień w kierunku Siedliszcza niszcząc niemiecką arterię stacjonującą na cmentarzu żydowskim. Kolejnym celem ataków partyzantów był Stręczyn, po którego ostrzałe bój uciął. Brygada Werszyhory opuściła zajmowany teren – relacjonował J. Szyszkowski¹¹.

Również przebywający w Siedliszczu żandarmi niemieccy byli dobrze uzbrojeni. Posiadali karabiny maszynowe i dwa działa - relacjonował Ludwik Mączka. Niemcy zajęli pozycje bojowe w budynku magazynu zbożowego Spółdzielni „Rolnik” oraz przy kirkucie. Stąd zaczęli strzelać w kierunku Majdanu Zahorodyńskiego a potem Janowicy. Ostrzeliwali domy mieszkańców sądząc, że ukrywają się w nich partyzanci. W wyniku ostrzału zginęły 4 osoby - matka i dwoje dzieci z rodziny Rutkowskich oraz ukrywająca się w domu Głuszaków kobieta, prawdopodobnie uciekinierka zza Buga. Syn Głuszaków został lekko ranny. Walki trwały kilka godzin. Niemcy wycofali się zabierając na ciężarówkę kilkunastu poległych żołnierzy. Wieczorem Kowpakołcy zniszczyli 3 mosty na rzece Mogielnicy - w Brzezinach, w Janowicy i w Woli Korybutowej, potem zaminowali drogę pomiędzy Janowicą a Dobromysłą. Następnego dnia na zaminowany teren wjechała furmanka przewożąca 4 Niemców. Eksplozja zabiła konia, Niemcy cudem ocalili. Po

6 L. Siemion, s. 250-251.

7 Zuchwały rajd, s. 46.

8 F. Braniewski, *Kronika wydarzeń czasów okupacji niemieckiej w Siedliszczu*, (rękopis), s. 59.

9 Jałownik - młode bydło, niemające jeszcze potomstwa; jałowizna.

10 F. Braniewski, *Kronika wydarzeń czasów okupacji niemieckiej w Siedliszczu*, (rękopis), s. 62.

11 Tamże, s. 61-62.

kilku godzinach patrol niemiecki rozminował drogę.

Według Waława Rutkowskiego linia rozgraniczająca pozycje kołpakowców od żandarmerii niemieckiej ciągnęła się wzdłuż granicy pól janowickich i dobromyśleńskich na odległość ok. 10 km. Na linii tej partyzanci rozlokowali szereg punktów obserwacyjnych. Po pewnym czasie stały się one celem ostrzału stacjonującej w Siedliszczu artylerii. W wyniku kilkugodzinnego ostrzału spłonęły zabudowania Józefa Dziewulskiego, Heleny Watrakowej i Łysakowskiego. Jan Niewiadomski został ranny w kolano.

14 marca 1944 r. mieszkańcy Dobromyśli odnaleźli ciało mężczyzny, który ubrany był w mundur niemiecki. Fakt ten zgłoszono na posterunek policji w Siedliszczu. Przybywszy na miejsce policjanci przeszukali kieszenie. Okazało się, że był to partyzant sowiecki, świadczyły o tym znalezione przy nim dokumenty. Miał też przy sobie broń - kilka granatów, pistolet i sporo naboji. Niemcy odebrali mu broń, a ciało polecieli pochować¹².

Z przytoczonych powyżej opisów widać, że również partyzanci radzieccy na terenie gminy Siedliszcze czynili spore zamieszanie wśród Niemców. Przeprowadzone przez nich akcje zbrojne dawały Niemcom do zrozumienia, że

nie mogą czuć się bezpiecznie na terenach okupowanych. Niestety najwyższą cenę zapłacili mieszkańcy. Doszło do licznych zbrodni na ludności cywilnej. Zginęło, co najmniej kilkadziesiąt osób, w tym kobiety i dzieci. Spalonych zostało wiele domów i budynków gospodarskich. Myślę, że lepsze rozpoznanie relacji mieszkańców, którzy przeżyli koszmar tych czasów poszerzyłoby społeczną świadomość dotyczącą działań wojennych i ich skutków.

Opisy tych wydarzeń znalazły się w powojennej radzieckiej i polskiej literaturze wspomnieniowej i popularnonaukowej. W 1975 r. Michał Gnatowski publikuje fragment dziennika bojowego P. Werszyhory pt. „Od Biłgoraja do Białowieży”. W tym samym roku Wydawnictwo Lubelskie w Lublinie wydaje książkę autorstwa Petra Brajki i Oksany Kalinienki pt. „Uwaga Kowpak” (w tłumaczeniu Mieczysława Juchniewicza i Heleny Małanowskiej). W 1981 r. ukazała się książka Leszka Siemiona pt. „Czas Kowpakowców”. W 1987 r. seria wydawnicza Żółty Tygrys przedstawiła interesujące nas wydarzenia w beletrystycznym tomiku „Zuchwały rajd” autorstwa Mariana Ryszarda Sztarskiego. Wymienione pozycje książkowe, choć propagują idee polsko-radzieckiego braterstwa broni to niewątpliwie są źródłem bogatego materiału faktycznego.

¹² F. Braniewski, *Kronika wydarzeń czasów okupacji niemieckiej w Siedliszczu*, (rękopis), s. 62.



Państwu

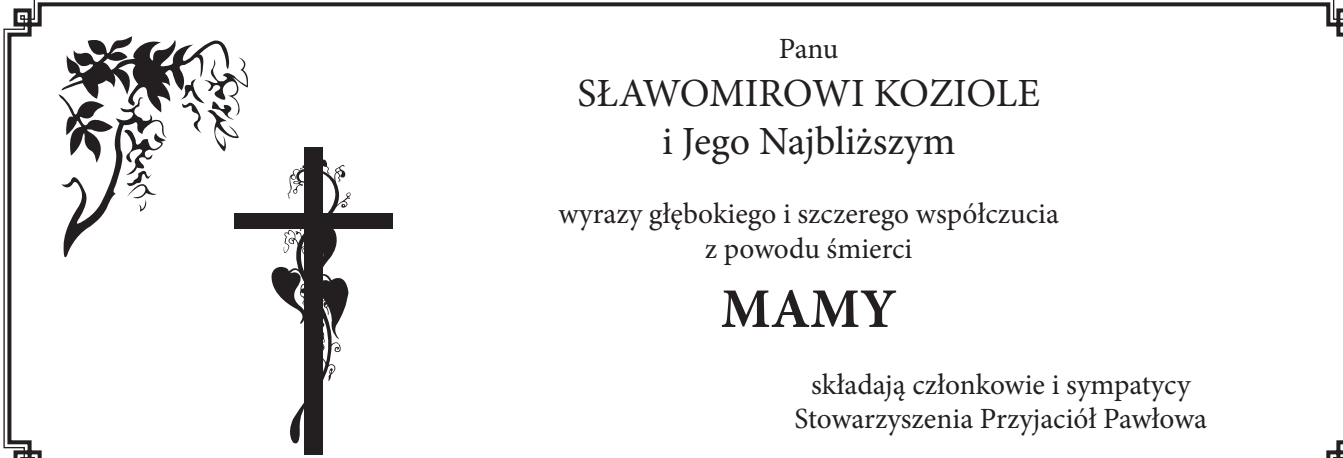
EWIE ORZEŁ I STEFANOWI PAPIERNI
i Ich Najbliższym

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

TATY
JERZEGO PAPIERNI

Honorowego Członka Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

składają członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Panu

SŁAWOMIROWI KOZIOLE
i Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

- Henryk Głąb -

Zgon księdza Józefa Komorowskiego. Cz I.

Sylwetkę ks. Józefa hr. Korczak Komorowskiego przybliży Stanisław Lipiński w swoim artykule opartym na archiwaliach parafii Pawłów¹. Według ustaleń autora posługa duszpasterska ks. Komorowskiego w parafii Pawłów trwała od 1767 do 1819 roku. Biorąc pod uwagę, że ks. Komorowski urodził się około 1745 roku, można przyjąć, że od początku swojego kapłaństwa związany był z Pawłowem.

Do tych ustaleń warto dodać, że ks. Komorowski miał drugie imię Jan Kanty, co wynika z aktu urodzenia córki Jana Znamirowskiego z Chojna (akt nr 28 z roku 1811), który został spisany 03.09.1811 w przytomności Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Józefa Jana Kantego Korczak Komorowskiego Surrogata konsystorskiego kanonika katedralnego Lubelskiego Proboszcza Pawłowskiego².

Z tego zapisu wynika również, że ks. Komorowski pełnił w tym czasie funkcję surrogata, czyli zastępcy oficjała. Na początku 1812 awansował na stanowisko oficjała generalnego diecezji lubelskiej, tak bowiem zaczął się podpisywać pod aktami urodzeń, małżeństw i zgonów tego roku³, tym samym ks. Komorowski od tego roku zajmował jedno z najwyższych stanowisk w diecezji lubelskiej.

Ostatni akt w aktach stanu cywilnego Pawłowa podpisany przez ks. Komorowskiego to akt urodzenia córki Jędrzeja Sidorczuka, młynarza z Siedliszczek Małych, spisany 13.03.1819⁴.

Dalsze losy ks. Komorowskiego wyjaśnia akt zgonu nr 183 z roku 1819 akt parafii krasnostawskiej⁵, który brzmi:

Roku Tysiąc Osiemset Dziewiętnastego, Dnia Pierwszego Miesiąca Października o Godzinie Dziesiątej przed Południem, Przed Nami Plebanem Krasnostawskim, Urzędnikiem Stanu Cywilnego, Gminy Krasnostawskiej, Obwodu Krasnostawskiego, w Województwie Lubelskim, stawili się Wielmożni Ichmość Xsieża Józef Wilczyński liczący Lat Trzydzieści Pięć tudzież Leon Mazanowski liczący Lat Dwadzieścia Pięć – Wikaryuszowie Kościoła Katedralnego, w Krasnymstawie, na Wikaryacie Obydwa Zamieszkałi, Znaiomi i Domownicy Zmarłego, i Oświadczyli Nam: iż Jaśnie Wielmożny Xsieżdz Józef Hrabia korczak Komorowski Kanonik Katedry Lubelskiej, Officyał Generalny Diecezji Lubelskiej, Proboszcz Pawłowski, liczący lat siedmdziesiąt trzy, zamieszkanie swoje w Miasteczku Pawłowie, w Powiecie Chełmskim, Woiewodztwie Lubelskim, mający, przybywszy tu do Krasnegostawu na kuracyę zdrowia swego, Umarł dnia Dwudziestego Dziewiątego Miesiąca

Września, roku bieżącego, o Godzinie Drugiej po północy, w Domu Wielmożnych Ichmościow Xsieży Plebanow krasnostawskich Wikarya zwanym, pod Numerem Trzydziestym Dziewiątym, i pochowany na Cmentarzu publicznym w Krasnymstawie dnia pierwszego miesiąca Października, roku bieżącego przed Południem. Po czem akt niniejszy zeyścia po przeczytaniu stawiającym Wielmożnym Ichmościom Oświadcziącym, przez Nas i Tychże podpisany został.

X Michał Leszczyński Urzędnik Stanu Cywil.

X Józef Wilczyński

X Leon Mazanowski

Tak więc ks. Komorowski, będąc chorym, udał się na kuracyę do Krasnegostawu, tam zmarł 29.09.1819 i tam też został pochowany. Warto dodać, że w tym czasie w Krasnymstawie znajdowała się jeszcze tymczasowa katedra biskupstwa lubelskiego⁶. Ks. Komorowski musiał tu często bywać z racji wykonywania swoich obowiązków urzędowych.

W dniach 20.10.1819 – 10.11.1819 spisany został w Pawłowie inwentarz majątku po śp. JW. Xiędzu Józefie Hrabim Komorowskim⁷. Przy okazji poznajemy najbliższych krewnych ks. Komorowskiego, którzy figurują tu jako Sukcesorowie Wieloletni. Są to po śp. Antonim Hrabim Komorowskim zmarłego rodzonego bracie dzieci. O owym Antonim Komorowskim, bracie ks. Józefa, nie dowiadujemy się niczego, poza tym, że w chwili spisania inwentarza już nie żył. Lista jego dzieci, sukcesorów ks. Komorowskiego, jest następująca:

- Maryanna, żona Salvatora Siedleckiego, mieszka z mężem w Rosji we wsi Staweczkach w pow. Włodzimierskim,
- Honorata, żona Chrzanowskiego, mieszka z mężem w Rosji w mieście powiatowym Zwinogrodzie,
- Justyna, żona Dmytrowicza oficera rosyjskiego, mieszka w Rosji za Ostrogiem w Dobrach dopóty niewiadomych,
- Karol, mieszka w Kielcach na funkcji exaktora,
- Marcin, w wojsku Polskim gdzie konsystuje nie wiadomo,
- Ignacy, był w wojsku Polskim w artylerii nie wiadomo gdzie mieszka,
- Antoni, mieszka w Dobrach narodowych wsi Strzelcach do Starostwa Dubienieckiego należących w powiecie Hrubieszowskim,
- Kasper, w wojsku Rosyjskim, w pułku huzarów porucznik z konsystencji niewiadomy.

Z tych osób obecna przy spisaniu inwentarza była wyłącznie Maryanna Siedlecka, której małżonek złożył w jej imieniu podpis pod inwentarzem. Jej miejsce zamieszkania, Staweczki, to niewątpliwie wieś w parafii Przewały, gdzie jako właścicielka w latach 1783-1784 odnotowana została *Siedlecka, stolnikowa*⁸. Wydaje się, że Maryanna była krewną szczególnie ks. Komorowskiemu bliską, bo jej właśnie 26.07.1817 zapisał 4172 zł., które winna mu była Balbina Baranowska stolnikowa parczewska⁹.

Wykaz sukcesorów ks. Komorowskiego robi wrażenie, że jest to rodzina zubożałej szlachty, która rozeszła się po świecie w poszukiwaniu środków utrzymania. Żaden z synów Antoniego nie mieszka w swoich dobrach. Trzech braci służy w wojsku i nawet nie wiadomo, gdzie przebywają. W przypadku siostr Maryanny odnotowano tylko nazwiska małżonków bez podania ich imion, jedna z siostr mieszka gdzieś *za Ostrogiem*, nie wiadomo gdzie. Skromny stan majątkowy krewniaków ks. Komorowskiego kontrastuje z tytułem hrabiowskim, nie powinno to jednak zbyt dziwić. Wiele rodzin Komorowskich herbu Korwin przypisało sobie tytuł hrabiowski wyłącznie na podstawie, że ich krewny, Piotr z Komorowa, przejściowo w latach 1467-1474 nosił tytuł hrabiego nadany mu przez króla Węgier. Niektórzy z Komorowskich uzyskali później potwierdzenie tytułu od władz austriackich¹⁰.

Inwentarz majątku po ks. Komorowskim obejmuje zarówno niektóre elementy majątku kościelnego jak i majątek osobisty ks. Komorowskiego. Z majątku kościelnego mamy tu: wysiew zboża, inwentarz żywy, sprzęty gospodarskie oraz ornaty (7 sztuk) i inne elementy stroju liturgicznego¹¹. Wysiew zboża i inwentarz żywy porównany jest ze stanem z 09.10.1799, spisany przy okazji wizyty biskupa chełmskiego, stwierdzono brak w inwentarzu żywym, który oceniono na 50 zł.

Majątek osobisty to w pierwszej kolejności szaty liturgiczne, w tym 18 ornatów, 2 dalmatyki, infuła biskupia itp. Następnie spisano srebro, suknie, bieliznę, miedź, cynę, żelastwo, blachy, kufry i wreszcie książki.

Szczególnie interesujący jest księgozbiór ks. Komorowskiego, który liczył 352 pozycje, niektóre wielotomowe. Wykaz spisany został w przypadkowej kolejności, nie wszystko można tu odczytać, liczne tytuły są skrócone i niewiele nam mówią, jednak można pokusić się o identyfikację niektórych dzieł. Sądząc po tytułach były to dzieła w języku polskim i łacińskim, niektóre jednak robią wrażenie francuskich (poz. 91, 245) lub włoskich (poz. 85, 165). Jak można oczekiwać dominują dzieła o tematyce religijnej, w tym liczne zbiory kazań, tekstów biblijnych jednak niewiele: *Ewangelie niedzielne z objaśnieniami* (poz. 39), *Psalterz Dawidowy* (poz. 217). Wiele jest pism politycznych, można tu przykładowo wymienić: *Treść pism różnych co do formy rządu* (poz. 33), *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 Maja 1783* Hugona Kołłątaja (poz. 43), *Głos obywatela ojczyźnie życzącego dobrze* (poz. 60), *Mowy Jerzego Osolińskiego* (poz. 133),

Czynności Kołontia w czasie powstania (poz. 136), *Wzywianie do pokuty obywateli Korony Polskiej* Piotra Skargi (poz. 188), *Głos Ignacego Potockiego* (poz. 201), *Niniejszy stan Królestwa Polskiego* (poz. 225). Jest też kilka zbiorów polskich gazet: *Monitor na rok* (poz. 21), *Nowy Pamiętnik Warszawski r. 1802* (poz. 130), *Zabawy przyjemne i pożyteczne* (poz. 160), *Uwagi tygodniowe warszawskie* (poz. 223), *Monitor miesięczny dawny* (poz. 278), *Magazyn Warszawski pięknych nauk* (poz. 290), *Pamiętnik polityczny i historyczny* (poz. 342), *Gazety Warszawskiej ksiąg 10* (poz. 351). Są też pozycje z literatury starożytnej: *Wypisy z autorów klasycznych* (poz. 293), dzieła Horacjusza (poz. 12, 101, 144), Cycerona (poz. 139), Pliniusza (poz. 142 i 213), Owidiusza (poz. 269, 313), *Filipiki Demostenesa* (poz. 287), *Iliada Homera w wersji polskiej* (poz. 156) i łacińskiej (poz. 205). Kilka książek dotyczy historii starożytnej: *O Eneaszu Trojańskim* (148), *Historia polityczna państw starożytnych* (poz. 181), *Wojna domowa między Pompeuszem a Cezarem wierszami* (poz. 230), *Wojna domowa rzymska* (poz. 232), *de Excidio Troiano* (poz. 250). Jest też kilka dzieł autorów nowożytnych: *Orland szalony* (poz. 275), *Miliona Raj odzyskany* (poz. 176), *Woltera Henriada* (poz. 111) i *Wiek Ludwika XIV* (242). Z dzieł autorów polskich odnajdujemy: *Bajki i przypowieści Ignacego Krasickiego* (poz. 98), *Wzmianka o dziejopisach polskich* Joachima Lelewela (poz. 138), *Niepróżnujące próżnowanie* Wespazjana Kochowskiego (poz. 182), *Historia belli cosaco-polonici* Samuela Grądzkiego (poz. 187), *Dzieło Stanisława Trębeckiego* (poz. 214), *Satyry do naprawy rządu* Krzysztofa Opalińskiego (poz. 216), *Organy Poema heroikomiczne* Tomasza Kajetana Węgierskiego (poz. 206), *Historia o Argenidzie* Wacława Potockiego (poz. 229), *Przypadki Doświadczyńskiego Ignacego Krasickiego* (poz. 346), *Tauryka czyli wiadomości starożytne* Adama Naruszewicza (poz. 349). Oczywiście, sporo pozycji jest trudnych do zidentyfikowania, np.: *Zbiór wierszy różnych* (poz. 221), *Komedie różne* (poz. 222), *Rękopism listów i poezji* (poz. 228), *Manuskrypt komedii* (poz. 234), *Poema smakowite różne* (poz. 235), itp.

1 Stanisław Lipiński, *Ks. Józef hr. Komorowski w archiwaliach parafii Pawłów z lat 1767 – 1819*, Głos Pawłowa nr 4(30) 2014

2 Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pawłowie, sygn. 1, s. 28

3 Tamże, sygn. 2, 8, 14

4 Tamże, sygn. 12 s. 4

5 APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Krasnymstawie, sygn. 41 s. 419-420

6 Ks. Wincenty Pawelec, *Stulecie Katedry Lubelskiej (1832-1932)*, Wiadomości Diecezjalne Lubelskie, Rok XIV, 1932, nr 10, s. 333

7 Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (APL/OCh), Akta notariusza Aleksandra Dąbrowskiego w Chełmie (Akta Dąbrowskiego), sygn. 8, s. 944-976

8 „Regestr diecezjów” Franciszka Czaykowskiego czyli właściciele ziemscy w Koronie w latach 1783-1784, Warszawa 2006, s. 16

9 APL/OCh, Akta Dąbrowskiego, sygn. 6, s. 560-561

10 Adam Pszczółkowski, *O herbarzy pułapce i hrabiowskich fortelach albo migawki z genealogii Komorowskich*, „Verbum Nobile” nr 18, 2013

11 APL/OCh, Akta Dąbrowskiego, sygn. 8, s. 946 i nast.

- Stefan Kurczewicz -

„Wrześniowy sztandar” w pawłowskim lesie

W roku 1984 z Ryszardem Kamienieckim, ówczesnym leśniczym w Pawłowie, skontaktował się reporter Telewizji w Łodzi, informując o posiadaniu wiarygodnych informacji związanych z ukryciem we wrześniu 1939 r. sztandaru jednostki wojskowej z Dębina w pawłowskim lesie. Podczas kolejnej telefonicznej rozmowy uzgodniony został termin przyjazdu ekipy poszukiwawczej oraz obecność przewodników z Pawłowa. Leśniczego Kamienieckiego wspierał były leśniczy Adam Przychodzki. Dodatkowo Kamieniecki zaopatrzył się w archiwalne mapy zalesień. Po przybyciu telewizyjnej ekipy z Łodzi pawłowscy leśnicy zostali zapoznani z treścią listu byłego żołnierza WP mieszkającego w Anglii. Żołnierz opisał miejsce obozowania jego jednostki na skraju lasu przy szosie nieopodal pierwszych zabudowań Pawłowa-Poczekajki, a także pobliski obszar leśny, gdzie został zakopany sztandar wraz ckm-em. Po zlokalizowaniu orientacyjnego miejsca ukrycia sztandaru ekipa poszukiwawcza rozpoczęła penetrację przestrzeni leśnej. Pomimo wielogodzinnych poszukiwań nie odnaleziono poszukiwanego sztandaru¹. Przebieg poszukiwań był filmowany a następnie relacja filmowa była wyemitowana w programie TV Polskiej.

W 2002 r. sprawą poszukiwań ukrytego sztandaru zainteresował się ówczesny pracownik Muzeum WP w Warszawie płk Marek Kuźma, który oglądał emitowany w TV film o poszukiwaniu ukrytego sztandaru. W nadesłanym liście do leśniczego R. Kamienieckiego powątpiewał, iż w pawłowskim lesie został zakopany sztandar „jakiegoś pułku sławnego z Dębina”. Posiłkował się w swojej argumentacji książką Kazimierza Satora *Opowieści wrześniowych sztandarów*. W końcowych słowach listu autor nie wykluczył jednakże możliwości ukrycia jakiegoś sztandaru, pochodzącego być może z innego miasta lub tzw. sztandaru zapasowego. Autor listu wspominał także, że było dużo więcej sztandarów wojskowych nie odnotowanych jednak we wspomnianej książce².

Do sprawy poszukiwań ukrytego sztandaru powrócił redaktor TV Lublin Adam Sikorski, który realizując pro-

gram telewizyjny „Było...nie minęło” przybył w dniu 21 listopada 2009 r. wraz z ekipą poszukiwawczą do Pawłowa. Korzystając ze wsparcia i pomocy leśniczego Kamienieckiego przeprowadził penetrację pawłowskiego lasu. Relację z tych poszukiwań przygotował Dariusz Palusiński, zamieszczając ją na stronie internetowej <https://dobroni.pl/n/wrzesniowy-sztandar/3034> (dostęp w dniu 27.08.2018 r.). Poniżej przytaczam ją w całości za zgodą autora.



Ryszard Kamieniecki

We wrześniu 1939 roku nieopodal leśniczówki Pawłów został zakopany sztandar z Dębina. Konsternacja niebywała! Ale jaki?, czy sztandar? Pan leśniczy Kamieniecki³ snuje opowieść o wrześniowych wydarzeniach w lesie i jego tajemnicy. Z relacji naocznego świadka: „zatrzymaliśmy tabor transportu nieopodal drogi Marynin-Rejowiec, przy lesie z drugiej strony drogi była leśniczówka... Dowódca długo się zastanawiał, wezwał dwóch zaufanych żołnierzy i wraz z nimi poszedł w kierunku młodego lasu aby zakopać ckm i sztandar, to co nie miało prawa wpaść w ręce Niemców... gdy wrócili powiedział, że gdy nadejdzie czas, wrócą, a sztandar i ckm dalej będą służyć Polsce..”

Ta relacja rozpoczęła poszukiwania. Najpierw te w muzeach, w archiwach, wśród zaprzyjaźnionych znawców tematyki. Sztandar 15 Pułk Piechoty „Wilków” z Dębina znajduje się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. „II Batalion 15. pp mjr Waleriana Wieleżyńskiego wycofał się później ponieważ rozkazy o wycofaniu się na północ nie dotarły do niego w porę. St. sierż. Stanisław Czech, szef kancelarii pułkowej i st. sierż. Józef Ball zakopali przy kościele w Brwinowie sztandar pułkowy, który obecnie znajduje się w Muzeum Wojska w Warszawie. Wczesnym rankiem 14 września przez Cybulice zaczęły napływać do Modlina poszczególne oddziały, które meldowały się u gen. Thommee, jako dowódcy obrony Modlina” Jaki zatem sztandar spoczywa w lesie w Pawło-

1 Relacja Ryszarda Kamienieckiego w posiadaniu autora.

2 tamże

3 Ryszard Kamieniecki, emerytowany leśniczy z Leśnictwa Pawłów, także czyt. szerzej Ryszard Kamieniecki, *Pawłowski las - moje życie*, w: „Głos Pawłowa” nr (36)2016 (również o poszukiwaniach wspomnianego sztandaru).

wie? Tropy powolnie prowadzą w stronę Szkoły Lotniczej w Dęblinie...

Najpierw zostają przeszukane dostępne archiwa, a potem pozostaje ostania deska ratunku – Komandor Waldemar Wójcik.

Powołana do życia w 1925 roku Oficerska Szkoła Lotnicza znajduje swoje tymczasowe lokum w Grudziądzu ze względu na opóźnienia prac budowlanych w Dęblinie. Tam też społeczeństwo i rada miasta Grudziądz ufundowało sztandar szkoły licząc, że władze wojskowe wobec przychylności tamtejszego społeczeństwa odstąpią od planów ośrodka dęblńskiego i pozostawią szkołę na ich terenie. Niestety wizerunku tego sztandaru nie udaje nam się odnaleźć.

W 1927 roku następuje przeniesienie Oficerskiej Szkoły Lotniczej do Dęblina.

Pierwsza promocja odbywa się właśnie w Dęblinie przy udziale nowego sztandaru sygnowanego datą przeniesienia szkoły do Dęblina. Powstanie tego sztandaru i jego wizerunek jak na razie również potwierdzają relacje, niestety brak ikonografii czy śladów w archiwach.

W 1937 roku zostaje powołana do życia na mocy rozkazu Naczelnego Wodza, Szkoła Podchorążych Lotnictwa oraz Centrum Wyszkożenia Lotniczego w Dęblinie. Towarzyszy temu rozkaz o nadaniu sztandaru (Dziennik Rozkazów M S Wojsk. z 23 sierpnia 1937 roku, numer 11, pozycja 140). Uroczystego nadania i wręczenia sztandaru dokonuje Rydz-Śmigły w listopadzie 1937 roku. X jubileuszowa promocja ślubuje na nowy sztandar szkoły. Losy tego sztandaru opisał w swojej książce „Opowieści wrześnieowych sztandarów” Kazimierz Satora: „W relacji z Banknock zapisano – Szkoła Podchorążych Lotnictwa Sztandar spalony dnia 20 września 1939 roku na dziedzińcu koszar 22 Pułku Ułanów Podkarpackich w Brodach. – zeznaje Porucznik Marian Kowalewski”.

Pozostał nieznany los dwóch wcześniejszych sztandarów szkoły.

Kilku godzinne rozmowy z Komandorem Waldemarem Wójcikiem, wymiana informacji, odnalezienie wątków doprowadzają do wersji:

Nadchodzi rozkaz ewakuacji szkoły z Dęblina. W pierwszym rzucie taborów teren szkoły opuszcza archiwum podręczne oraz sztandar szkoły. Dowódcą transportu jest Porucznik Marian Kowalewski. Po dotarciu do miejscowości Brody, wobec niemożności dalszej ewakuacji podejmuje decyzję o spaleniu na dziedzińcu koszar dokumentów i sztandaru szkoły.

Drugi tabor z archiwami szkoły opuszcza tereny Dęblina w dwa dni po transporcie numer jeden.

Dołącza do taborów innych oddziałów posuwających się wzdłuż linii rzeki Wieprz...

Tu następują dwie wersje, a można rozważać i kilka innych też - my opierając na relacjach słownych przytoczymy dwie możliwości:

Transport unieruchomiony masą przemieszczających się ludzi zostaje rozformowany. Istnieje relacja, która mówi o podzieleniu na cztery części sztandaru, rozdaniu go żoł-

nierzom, którzy deklarowali samodzielną drogę w stronę granicy z Rumunią. A co się stało z drugim sztandarem?

Drugi ze sztandarów wraz z ckm-em zostaje zakopany w okolicach Pawłowa.

Teza druga: nie jeden, a dwa sztandary zostają podzielone lub zakopane; być może jako zawartość archiwalna podróżowały spakowane w jedną tuleję transportową. Faktem jest, że od 1939 słuch o nich zaginął...

Istnieje również jeszcze jedna możliwość: sztandar z 1925 roku i 1927 roku to ten sam sztandar z dodaną, wyhaftowaną datą przeniesienia szkoły z Grudziądza do Dęblina.

21 listopada 2009 roku, Pawłów.

Pan leśniczy Kamieniecki wita nas granymi sygnałami myśliwskimi, snuje opowieść o zakopaniu ckm-u i sztandaru, opowiada jak w roku 1984 ekipa telewizyj Łódź wraz z milicyjną ekipą poszukiwała tego sztandaru i śladów bytności żołnierzy w 1939 tutaj, bezskutecznie. Rozgrzani i zachęceni do poszukiwań ... Leśniczy wskazuje na mapie te połacie lasu, które wówczas były „młodym lasem”; przerabiając myśliwskie „Darz Bór” na „Darz Dół” zapadamy w las... Ekipa „Było, nie minęło” cały czas filmuje, świszczą sygnały wykrywaczy.

Godziny spędzone na żmudnych poszukiwaniach przynoszą efekty; archeolog Stanisław Gołub⁴ skrzętnie układa i kataloguje z marszu odnalezione „fanty”. Są guziki z okresu kampanii wrześnieowej od polskich mundurów, są dwie łuski od polskiego Mausera, mnóstwo łusek z Mosina, kule muszkietów z okresu napoleońskiego, fragment poszycia samolotu wykonany z blachy duraluminium ze śladami spalania, są i starsze archeologicznie znaleziska.

Niestety, dzisiaj ckm i sztandar nie zostają odnalezione - na podstawie odnalezionych fantów możemy określić, w którym miejscu zatrzymał się tabor: łuk drogi do Rejowca od strony Marynina, po prawej stronie od drogi, około 100 metrów wzdłuż brzegu lasu. W tej okolicy są liczne okopy i ślady po Pierwszej Wojnie Światowej, jak i ślady po formowanych tutaj jednostkach Armii Ludowego Wojska Polskiego w 1944 i 1945 roku.

Nasz gospodarz przygotował ognisko! Piekąc smakowite kielbaski, przegryzając razowym chlebem ze słoniną, dzielimy się spostrzeżeniami z dzisiejszych poszukiwań.

Więcej zobaczycie w jednym z kolejnych odcinków „Było, nie minęło”.

Mając nadzieje, że poszczęści się nam przy kolejnym podejściu - lub komuś innemu - opuszczamy gościnne progi leśniczówki Pawłów.

Życząc powodzenia innym poszukiwaczom, przypomnam: pozwolenie na poszukiwania musicie mieć!!!

⁴ Stanisław Gołub, znany chełmski archeolog zadeklarował udostępnienie opracowania archeologicznego znalezionych artefaktów (przyp. redakcja)

- Adam Kędzierawski -

W poszukiwaniu prawdy i mądrości

Proces poznawania ma swój początek, ale efekt końcowy ma ciągle swoje tajemnice. W tym się kryje tajemnica motywacyjna ludzkiej aktywności poznawczej. Drogę do prawdziwej wiedzy niech nie ogranicza przekonanie, że się wie to, czego inni nie wiedzą. Przed człowiekiem jest wiele ścieżek; wybór właściwej prowadzącej do celu, jest zadaniem podstawowym i najtrudniejszym. Czasem optymizm może przekraczać ramy przyzwoitości i zdrowego rozsądku. Rozsądek podpowiada wybór zachowań racjonalnych a tym samym unikania skrajności. Poniżej przedstawiam w syntetycznej formie własne przemyślenia dotyczące ludzkich zachowań:

- na wszelkiej glebie niewiedzy wyrastają i owocują dorodne chwasty,
- walka wielu o wszelkie wartości jednych prowadzi do szczęścia, innych do przestępstw i śmieszności,
- ludzie zagubieni w systemach wartości ulegają manipulacyjnym działaniom przez tych, których celem jest zdobycie władzy i zachowań instrumentalnych,
- psychiczna wartość człowieka jest poza wiekiem metrykalnym,
- życiowe chęci i chętki prowadzą czasem na manowce logicznego myślenia,
- milczenie jest akceptacją bylejakości zachowań realnych i werbalnych,
- praca i prawda są szansą na radość, szczęście i spokój sumienia,
- jedyna wolność i prawo – to wolność myśli,
- żywotność idei zależy od wielkości ich twórców,
- od głupoty własnej nie ma łatwej ucieczki,
- znaleźć się w gronie matek jest możliwe, ale mądrze matkować to trudny i odpowiedzialny obowiązek,
- „konsumentami” dogmatów bywają czasem ludzie nauki, dlatego wybaczajmy tym, którzy nie mają ciekawości świata,
- język niecenzuralny jest przejawem braków w zasobie słownictwa i poczucia estetyki
- Polska lat siedemdziesiątych XX w. była edukacyjnym liderem Europy i wielkich dokonań w kulturze, a szczególnie w edytorstwie naukowym i literackim,
- medialni recenzenci potrafią pogrzebać nawet złote myśli i talenty,
- twórcy są nieliczni, a autorów pismaków jest wielu,
- w tęsknotach i marzeniach rodzą się początki postępu naukowego, innowacji i poszukiwania dróg lepszego życia.



Myśli ludzi sławnych w kulturze światowej

Dobroć to jedyny możliwy motor życia

Gabriela Zapolska

Mądrość to córka doświadczenia

Leonardo da Vinci

Niech dziecię Jezus będzie gwiazdą,
która Cię prowadzi po pustyni
obecnego życia

Święty Ojciec Pio

Jeśli kochasz życie,
nie trać czasu,
bo z czasu składa się życie

Benjamin Franklin

Dobroć to złoty łańcuch,
który łączy w jedno
całe społeczeństwo

Johan Wolfgang Goethe

Największą mądrością
jest umieć jednoczyć
a nie rozbijać

Ks. Kardynał Stefan Wyszyński

Egoizm jest trucizną przyjaźni

Honoriusz Balzak

Zebrał: Adam Kędzierawski

- Dr Grzegorz Jacek Pelica -

Arcybiskup Stanisław Budzik w Pawłowie i Tomaszówce

Wizytacja kanoniczna w niedzielę 18 listopada 2018 r. była pierwszym spotkaniem Arcybiskupa Stanisława Budzika z wiernymi parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie (niegdyś: wieś Łuszcz, Łuszcz) na Ziemi Chełmskiej. Najstarsza na tym terenie parafia sięga początkami 1421 roku, czego pamiątką, jest ikona Matki Bożej Pawłowskiej z licznymi wotami.

Metropolita Lubelski o poranku został powitany i uroczysto wprowadzony do świątyni przez wiernych, po czym ks. kan. proboszcz Wiktor Łopuch przedstawił informacje o stanie parafii. Przypomniawszy, że w przeszłości były tu trzy kościoły i obrządki: rzymskokatolicki, unicki i prawosławny, zaś akta metrykalne sięgają 1785 r. Konsekrowany w 1915 r. kościół z pięcioma ołtarzami bocznymi wybudowano w l. 1909-12.

„Parafia liczy obecnie ponad 2 tys. wiernych – mówił ks. Proboszcz – Funkcjonują 2 kaplice, odzyskane po upadającej szkole i przedszkolu: Matki Bożej Częstochowskiej w Tomaszówce i Bożego Miłosierdzia w Krasnem. Religijność parafian jest zróżnicowana; wielu parafian uczestniczy we Mszach św. Inni są w drodze, szukają; staramy się ich zauważać i pomagać. Od ostatniej wizytacji ochrzczono 129 dzieci, pobłogosławiono 49 ślubów, zmarło 190 osób. Powołań kapłańskich i zakonny niestety brak – dzielił się ks. W. Łopuch - Parafia nie jest zadłużona. Prace remontowe są uzgadnianie z konserwatorem.”

W planach duszpasterza jest „uaktywnianie religijności wiernych; rozwijanie grup apostołskich, odczytując ich pomocną rolę w Kościele i życiu parafii, szczególnie apostołstwo chorych i aktywność 2 szafarzy Najświętszego Sakramentu (chorzy w I piątce są odwiedzani przez Proboszcza), troska o wprowadzanie w życie społeczno-etycznej nauki Kościoła z uwagi na zagrażający młodzieży i dorosłym alkoholizm. Wielu wyjeżdża za pracą za granicę; zostają starsi rodzice, samotni ludzie w domach” – z troską mówił kapłan.

Abp S. Budzik sprawował Mszę św. w kościele parafialnym, w kaplicy p.w. w Tomaszówce, wygłosił trzy homilie do wiernych, spotkał się z radą parafialną i przedstawicielami grup duszpasterskich. Podejmując ks. Arcybiskupa, który przypomniał nauczanie św. Jana Pawła, wierni podkreślali wagę posługi następcy Apostołów. W modlitwie polecano zmarłego długoletniego organistę śp. Henryka Swatowskiego. Oprócz

chętnych do pomocy ministrantów i dziewcząt-lekterek, wspierają Proboszcza: organista Norbert Klimek, kościelny Bolesław Cymer (+2018) i katechetka Joanna Herman.

W homiliach Metropolita Lubelski podkreślił, że wiara w życie wieczne i powtórne przyjście Chrystusa Pana nie służy oderwaniu nas od rzeczywistości, lecz ewangelicznym apelem, by człowiek pomnażał otrzymane dobro: „Wszyscy jesteśmy wezwani do czuwania – mówił w kontekście kolejnych przepowiedni o końcu świata – Prawdy o rzeczach ostatecznych zostały objawione nie dla zaspokojenia naszej ciekawości, lecz po to, abyśmy tak kształtowali życie doczesne, aby nie utracić wiecznego! Mówią o niezwykłej wartości ludzkiego życia i czasu.” Za św. Jakubem przypomniał, że dla nieczyniących miłosierdzia Sąd Ostateczny będzie nieublagany: „Należy wspomóc tych, co ślaniają się pod ciężarem życia” – mówił Pasterz w Świątym Dniu Ubogich.

Podczas Sumy Metropolita wiele uwagi poświęcił ożywiającemu się kultowi aniołów i duchowości: „Jest to wyraz tęsknoty współczesnego człowieka, żyjącego w świecie zmaterializowanym, za tym co niewidzialne i niewypowiedzialne – mówił – Aniołowie są znakiem troskliwej miłości Boga do człowieka. Św. Michała prosimy: pomóż nam walczyć ze złem, słabością i duchowym lenistwem; wyrwać się ze szponów nałogów i złych nawyków. Podaj nam swój miecz!” Skutecznym orężem Kościoła w walce ze złem i szatanem Arcypasterz nazwał sakrament pokuty i pojednania. Współczesnemu, któremu nieobca jest utrata poczucia winy i odpowiedzialności za grzech, ks. Arcybiskup przypomniał: „Sam z siebie nic nie potrafię, jeśli nie uchwycę się ręki Ojca, który jest bogaty w miłosierdzie; jeżeli nie powierzę mojej słabości Chrystusowi, który bez własnej winy, przyjął na siebie cudze grzechy. Niczego istotnego nie dokonam, jeśli nie otworzę się na działanie Ducha Świętego, który jest posłany na odpuszczenie naszych grzechów. Bo Bóg kocha człowieka nawet w łachmanach syna marnotrawnego. Odkupienie to zwycięstwo dobra nad złem, dlatego korzystajmy często z sakramentu pokuty!” – apelował Pasterz, który podczas porannej Mszy św. posługiwał w konfesjonale. W Tomaszówce, rozdając pamiątkowe obrazki, dialogował z wiernymi, którzy w pięknych słowach powierzali swego Arcybiskupa macierzyńskiej trosce Maryi.

- Stanisław Lipiński -

IV Konkurs Recytatorski poezji Lucyny Lipińskiej

Motto

*Mój wiersz
powraca spośród
rozmarzonego lazuru*

Lucyna Lipińska „Moje tęsknoty”

Stało się już tradycją, że u progu wiosny Rejowiec Fabryczny rozbrzmiewa poezją. W roku 2016 zrodził się pomysł, by uczcić pamięć zmarłej Lucyny Lipińskiej poprzez organizowanie poświęconych jej twórczości konkursów recytatorskich, w których uczestniczy młodzież gimnazjalna, licealiści oraz uczniowie najwyższych programowo klas szkół podstawowych.

Rangę konkursu podnosi fakt, iż objęty on jest patronatem honorowym Burmistrza Miasta Rejowiec Fabryczny oraz Wójta tejże gminy, jak również skarbnicy wiedzy – Biblioteki Wojewódzkiej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Od czterech lat, przy zaangażowaniu organizacyjnym ze strony Dyrekcji Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Reja w Rejowcu Fabrycznym i Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, młodzież szkolna pochodząca nie tylko z powiatu chełmskiego, ale również z powiatów ościennych, przystępuje do rywalizacji.

W roku bieżącym konkurs odbył się dnia 22 marca, do którego przystąpiła młodzież z następujących szkół:

- Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie pod opieką Pani Małgorzaty Mazurek,
- Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Reja w Rejowcu Fabrycznym pod opieką Pani Agnieszki Kotlarskiej,
- II Liceum Ogólnokształcącego im. Gen. Gustawa Orlicz – Dreszera pod opieką Pani Alicji Kuduk oraz Pani Iwony Jakubczak,
- Liceum Ogólnokształcącego im. Romualda Traugutta w Siedliszczu pod opieką Pana Daniela Piotra Śliwińskiego.

Łącznie do konkursu przystąpiło 14 uczestników. Oceny występów poszczególnych recytatorów dokonało jury w pięcioosobowym składzie, której przewodniczyła Pani Maria Rejman, wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.

W opinii komisji uczestnicy konkursu prezentowali wysoki i wyrównany poziom, dlatego też ustalenie laureatów było niełatwe, a o kolejności miejsc i o wyróżnieniach decydowały nierzadko niuanse.

Werdykt wydany przez jury brzmiał następująco: wśród młodzieży gimnazjalnej i szkół podstawowych

I miejsce zajął uczeń oddziału gimnazjalnego ze Szkoły Podstawowej w Rejowcu Fabrycznym – **Nikodem Kopniak**, który został także laureatem nagrody specjalnej, **II miejsce** **Jakub Wiewióra** ze Szkoły Podstawowej w Rejowcu Fabrycznym, a **III** **Karolina Rokicka** reprezentująca Szkołę Podstawową w Pawłowie. Ponadto wyróżniono uczennicę Szkoły Podstawowej w Rejowcu Fabrycznym – **Amelię Pilipczuk**.

Laureatami wśród młodzieży licealnej zostali:

Aleksandra Krzysztofiak z Liceum Ogólnokształcącego w Siedliszczu – **I miejsce**, **Paulina Kozłowska** także z Liceum Ogólnokształcącego w Siedliszczu – **II miejsce** oraz **Miłosz Dziewa** z II Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie – **III miejsce**.

Wyróżniono także dwie reprezentantki II LO w Chełmie: **Wiktorię Czwornóg** – jednocześnie laureatkę nagrody specjalnej ufundowanej przez męża poetki oraz **Julię Klasurę**.

Konkurs Recytatorski Poezji Lucyny Lipińskiej wpisnął się na stałe do kalendarza imprez kulturalnych miasta i gminy Rejowiec Fabryczny i posiada charakter cykliczny.

Wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się do przeprowadzenia konkursu, zarówno pod względem organizacyjnym, jak również poprzez przyznane fundusze na zakup nagród, składam wyrazy głębokiego szacunku i serdecznie dziękuję.

Do zobaczenia za rok!

- Andrzej Kosz -

Brawo „Pawłowianki”

Zespół śpiewaczy „Pawłowianki” wyśpiewał **II miejsce** w XXV Regionalnym Przeglądzie Piosenki i Przyśpiewki Ludowej w Rejowcu. W przeglądzie, który odbył się w Gminnym Ośrodku Kultury w Rejowcu w dniu 17 lutego br. udział wzięło 43 wykonawców. Zajęte miejsce jest tym bardziej godne podkreślenia, że zostało zdobyte w najliczniej reprezentowanej kategorii – zespoły z akompaniamentem.

Należy wspomnieć, iż tej samej kategorii wyróżnienie zdobył kolejny zespół z Gminy Rejowiec Fabryczny „Seniorki” z Wólki Kańskiej. Serdecznie gratulujemy.

- Elżbieta Rybacka, Monika Szczerbacz (Biblioteka Pedagogiczna w Chełmie) -

Razem podpisani w roku 1926 na kartach Polskiej Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych

W marcu 2019 r. w Bibliotece Pedagogicznej w Chełmie prezentowana była wystawa pt. „Razem podpisani – 1926. Wdzięczni Ameryce związani z Chełmem i Ziemią Chełmską”, będąca efektem prac w ogólnopolskim projekcie „5,5 miliona. Wdzięczni Ameryce”, do którego Biblioteka przystąpiła w październiku 2018 r. Projekt zainicjowała Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego z okazji obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, a dotyczył on niezwykłego dokumentu z roku 1926 – Polskiej Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych.

Trochę historii...

W roku 1926 przypadała 150. rocznica podpisania Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Młode państwo polskie postanowiło z tej okazji podziękować narodowi amerykańskiemu zarówno za wsparcie dyplomatyczne w odzyskaniu niepodległości, jak też za pomoc humanitarną otrzymaną po pierwszej wojnie światowej. A było za co dziękować. Postulat Prezydenta Wilsona o tym, że „(...) winna istnieć zjednoczona, niepodległa i samorządna Polska”, wygłoszony w orędziu w Senacie amerykańskim 22 stycznia 1917 roku i powtórzony przez niego rok później jako 13. punkt słynnego Ładu powojennego, sprawił, że sprawa odzyskania przez Polskę niepodległości stała się kwestią międzynarodową, co miało ogromne znaczenie dla jej urzeczywistnienia.

Amerykańska Administracja Pomocy z Herbertem Hooverem na

czele zorganizowała pomoc materialną w postaci transportów żywności, leków, szczepionek, ubrań, a także ziaren pod zasiewy, bydła i maszyn rolniczych, która trafiła do tysięcy polskich miast, miasteczek i wsi. Społeczeństwo polskie realnie doświadczyło wsparcia Stanów Zjednoczonych. Pomoc ta bowiem niejednokrotnie ratowała życie ludzi, którzy żyli w skrajnym ubóstwie, trapieni głodem i chorobami.

Z inicjatywy Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej powstał pomysł, aby wystosować tzw. Adres dziękczynny, pod którym swoje podpisy złożyli przedstawiciele władz państwowych z prezydentem Ignacym Mościckim na czele, przedstawiciele władz samorządowych, wojska, duchowieństwa, stowarzyszeń i organizacji oraz uczniowie szkół z terenu całej II RP. Wydrukowane zostały specjalne karty na 200 lub 400 podpisów, które szkoły mogły nabyć w cenie 1 zł za mniejszą i 2 zł za większą. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Grabski wydał specjalny okólnik, w którym informował, iż akcji zbierania podpisów towarzyszyć ma okolicznościowa prelekcja. Wydano również specjalną broszurę autorstwa Aleksandra Janowskiego, która miała dopomóc w przeprowadzeniu odczytu. Podpisane karty dziękczynne odsyłane przez szkoły były pięknie kaligrafowane, często ozdabiane rysunkami, ilustracjami, zdjęciami, a także okolicznościowymi wierszykami. Akcja zbierania podpisów trwała od kwietnia do maja 1926 r. Zebrane karty zostały oprowione przez najwyższej klasy introligatorów. Powstało ogółem

111 tomów zawierających 30 tysięcy kart oraz 5 i pół miliona podpisów! To prawie 20 procent społeczeństwa Polski okresu międzywojennego! Szacuje się, że co szósty mieszkaniec II RP podpisał się pod Deklaracją. Dokument ten stanowi dziś jeden z największych spisów ludności tamtego okresu.

Polska Deklaracja Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych została w lipcu 1926 r. dostarczona do Białego Domu i złożona na ręce prezydenta Calvina Coolidge'a. Przez pewien czas była eksponowana w Bibliotece Kongresu, a następnie trafiła do bibliotecznych magazynów i została zapomniana na blisko 70 lat. Pod koniec XX w. dokumentem tym zainteresowali się pracownicy biblioteki mający polskie korzenie. Dzięki nim oraz pracownikom Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie udało się zeskanować trzynastcie pierwszych tomów tego zbioru, a w roku 2017 zdigitalizować pozostałe. Skany są dziś dostępne zarówno na stronach Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych, jak też na stronie Ośrodka KARTA, który Deklaracji poświęcił specjalny portal „Polska 1926 – Portret Zbiorowy II RP” (www.polska1926.pl).

Projekt „5,5 miliona. Wdzięczni Ameryce”

Ogłoszony w 2018 r. projekt „5,5 miliona. Wdzięczni Ameryce” adresowany był do wszystkich bibliotek w kraju, a jego główne cele to:

- upowszechnienie w środowiskach bibliotek informacji o projekcie oraz wiedzy na temat Deklaracji i jej historii,

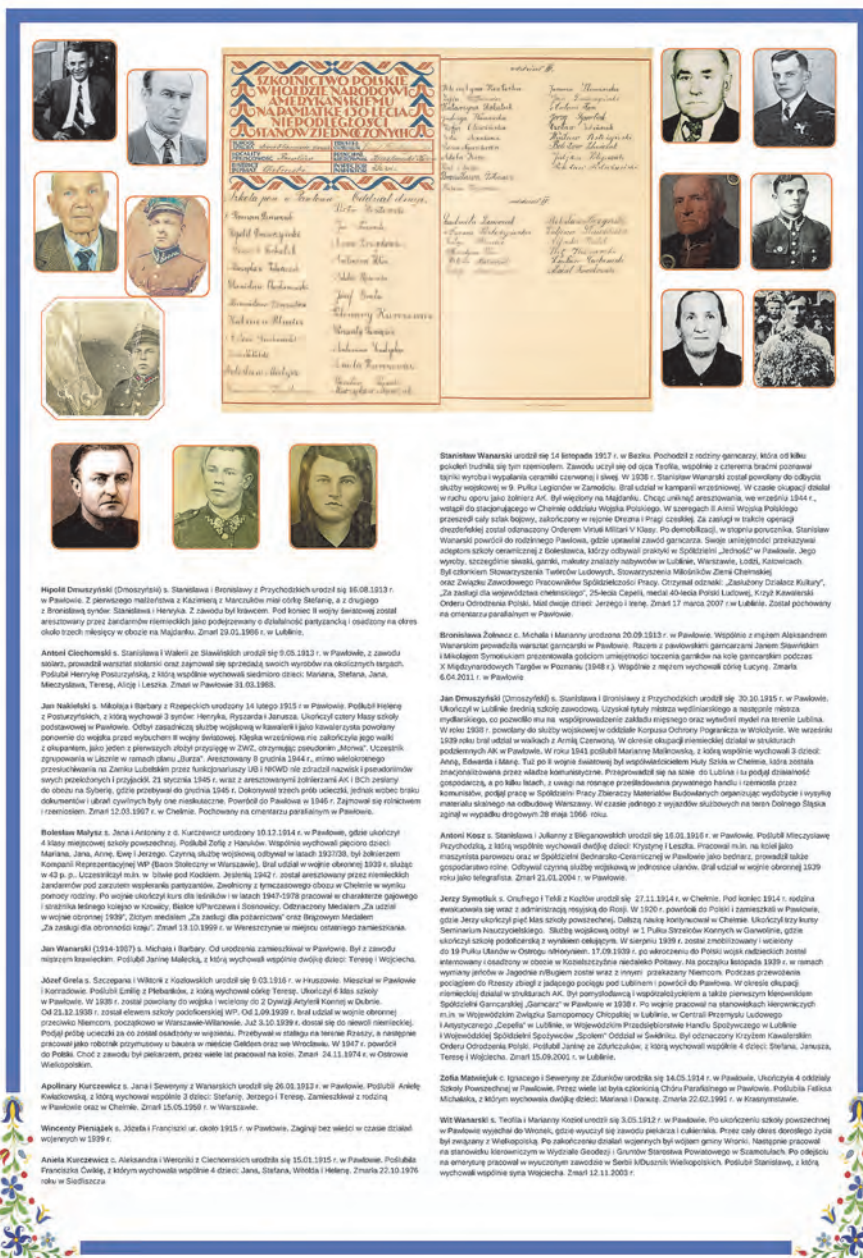
- odczytanie jak największej liczby podpisów złożonych pod Deklaracją, w celu budowy bazy podpisów na portalu „Polska 1926 – Portret Zbiorowy II RP”,
- zidentyfikowanie jak największej liczby osób podpisanych pod Deklaracją, opisanie ich dalszych losów, ich historii, aby w ten sposób zachować o nich pamięć.

W projekcie realizowanym lokalnie przez Bibliotekę Pedagogiczną w Chełmie pracowały trzy zespoły zadaniowe:

- pierwszy stanowili uczniowie Szkoły Podstawowej w Białopolu pod kierunkiem nauczyciela historii,
- w drugim pracowali nauczyciele z Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Siedliszczu,
- trzeci zespół stworzyli nauczyciele biblioteczni z Biblioteki Pedagogicznej w Chełmie.

Wspólnie udało się odczytać prawie 2 tysiące podpisów (58 stron) uczniów i nauczycieli z 30 szkół w 22 miejscowościach (Aleksandria Niedziałowska, Chełm (9 szkół), Chojno Nowe, Chojno Stare, Kaje-tanówka, Krzywice, Latyczów, Maj-dan Zahorodnyński, Marynin, Okopy, Olchowiec Wies, Olchowiec-Tartak, Pawłów, Rogatka, Siedliszcze (k. Du-bienki), Siedliszcze, Strupin Duży, Świerże, Uchańka, Wojsławice, Wola Korybutowa II, Żalin).

Zidentyfikowano prawie 100 osób podpisanych pod Deklaracją, z tego ponad 80 to osoby związane z naszym regionem. Ich sylwetki prezentowane były na wystawie. Najwięcej, bo aż 16 historii ludz-kich losów opisano przy szkole po-wszechniej w Pawłowie. Było to moż-liwe dzięki zaangażowaniu Stefana Kurczewicza, który dotarł do części rodzin pawłowskich sygnatariuszy Deklaracji. Życzliwość pawłowian pozwoliła na odnalezienie zdjęć i opracowanie ciekawych niekiedy biogramów byłych uczniów paw-



Plakat z biogramami uczniów SP w Pawłowie

łowskiej szkoły: braci Jana i Hipo-lita Dmoszyńskich, braci Stanisła-wa i Wita Wanarskich, Antoniego Ciechomskiego, Jana Nakielskiego, Bolesława Małysza, Jana Wanarskie-go, Józefa Greli, Apolinarego Kurce-wicza, Anieli Kurczewicz (po mężu Ćwikła), Wincentego Pieniżka, Bronisławę Żołnacz (po mężu Wanarska), Zofię Matwiejuk (po mężu Michalak), Antoniego Kosza i Jerze-go Symotiuka. Wśród innych osób związanych z naszym regionem, których podpisy udało się zidentyfi-kować, znaleźli się m. in.: Wincenty Okoń – wybitny pedagog, autor lic-znych podręczników i publikacji dla nauczycieli, podpisany jako uczeń szkoły powszechnej w Majdanie

Zahorodnyńskim; dr Jadwiga Mło-dowska – dyrektorka Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeń-skiego w Chełmie; przyszli poeci: Czesław Twardzik – podpisany jako uczeń szkoły powszechnej w Chełmie, Jan Sza-czawiej – podpisany jako uczeń Pań-stwowego Seminarium Męskiego w Chełmie; Wacław Iwaniuk – pod-pisany jako uczeń szkoły powszechnej w Chojnie Starym.

Prace nad odczytaniem podpiso-w złożonych pod Deklaracją wciąż trwają. Apelujemy do mieszkańców naszego regionu, aby spróbowali od-szukać w Deklaracji podpisy swoich bliskich i w ten sposób przywrócić ich naszej pamięci.

- Magdalena Boruchalska -

Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie

Szkolne Andrzejk

30 listopada 2018 r. w naszej szkole zapanowała magiczna atmosfera, ponieważ wspólnie świętowaliśmy **Andrzejk**. Ten dzień był dniem radosnych zabaw i wróżb, w których uczniowie mogli poznać swoją przyszłość. Nie zabrakło lania wosku, przekłuwania serduszek z imionami, kolorowych karteczek z wróżbą na przyszłość. Wróżby przeplatane były tańcami oraz zabawami przy skocznej muzyce. Zabawę zorganizował Samorząd Uczniowski z opiekunami: **Panią Iwoną Korzeniewską** i **Panią Magdaleną Boruchalską**.

Paczka dla Bohatera

Uczniowie, nauczyciele, rodzice przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji charytatywnej **VIII Bożonarodzeniowa Paczka dla Bohatera pod hasłem: „Walczyli dla Nas zawalczmy dla Nich”**. Zebraliśmy produkty żywnościowe, chemiczne, a także własnoręcznie wykonaliśmy kartki świąteczne z życzeniami dla kombatantów. Za organizację akcji na terenie szkoły odpowiedzialna była **Pani Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

Konkurs świątecznej piosenki angielskiej „Let's sing”

Tuż przed świętami **20 grudnia 2018 r.** w naszej szkole odbył się Konkurs Świątecznej Piosenki Angielskiej „**Let's sing**”. Organizatorami konkursu były nauczycielki języka angielskiego – **Pani Ewelina Aleksandrowska-Rokita** i **Pani Monika Krępacka**. W konkursie wzięli uczniowie z klas I-VII. Śpiewano znane piosenki- „Jingle Bells”, „Last Christmas”, „Merry Christmas”. Jury nagrodiło zwycięzców:

I miejsce Gabriel Grabias (klasa II), **II miejsce Malwina Lachowska** i **Wiktoria Waryszak** (kl. II), **III miejsce Roksana Korchut** i **Natalia Zduńczuk** (kl. IV) Nagroda publiczności – **Łukasz Syroka** i **Szymon Koziół** (klasa VII).

„Jest taki dzień...”

Jest taki dzień, jeden w roku, kiedy nasza szkoła staje się miejscem magicznym. Milknie gwar przerw, znikają kłótnie i nieporozumienia. To dzień kiedy tradycyjnie urządza się klasowe wigilie i ogląda jasełka. **21 grudnia 2018 roku** w naszej szkole odbyło się coroczne spotkanie wigilijne. W miłej atmosferze rozpoczęliśmy świętowanie **Bożego Narodzenia**. Najmłodszy uczniowie wystawili **Jasełka**. Na scenie pojawili się pasterze, anioły, okrutny król Herod, trzej mędrcy oraz Maryja z Józefem i Dzieciątkiem Jezus. Natomiast uczniowie klasy VII zaprezentowali **widowisko Herody**. Tego dnia odbyły się również klasowe wigilie. Uczniów przygotowały panie: **Elżbieta**

Prokopiuk, Magdalena Ciechomska, Joanna Herman i **Iwona Korzeniewska**.

Powiatowy Przegląd Widowisk Kolędniczych w Rejowcu – Sukces Naszych Uczniów

Uczniowie klasy VII wzięli udział w **Powiatowym Przeglądzie Widowisk Kolędniczych**, który odbył się w Gminnym Ośrodku Kultury w Rejowcu. Nasz zespół zajął **II miejsce** w kategorii klas IV-VII. Uczniów do występu przygotowały: **Pani Joanna Herman** i **Pani Iwona Korzeniewska**.

Dla Kochanych Babć i Dziadków

21 stycznia 2019r. i 25 stycznia 2019 r. w Szkole Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie i Szkole Filialnej w Krasnem zorganizowano **Dzień Babci i Dziadka**. W pięknie udekorowanych salach dzieci wraz ze swoimi wychowawczyniami przygotowały wspaniały program artystyczny. W trakcie uroczystości babcie i dziadkowie mogli podziwiać swoje pociechy w roli małych aktorów. Artyści z przejściem odtwarzali swoje role, a czcigodni goście ze wzruszeniem odbierali czułe słowa, kierowane pod ich adresem. Na zakończenie podczas słodkiego poczęstunku, który przygotowali rodzice, wnuki wręczyły swoim babciom i dziadkom laurki. Gościem uroczystości w Krasnem był zespół **Pawłowianki**. Spotkanie zorganizowała **Pani dyrektor Dorota Jaszczuk** i Panie nauczycielki: **Elżbieta Rudzik, Monika Filipczuk, Elżbieta Prokopiuk, Magdalena Ciechomska**.

Wizyta zawodowca

29 stycznia 2019r. uczniowie klasy VIII i III gimnazjum uczestniczyli w zajęciach dydaktycznych w **Zespole Szkół Energetycznych i Transportowych w Chełmie** prezentujących kierunki kształcenia: technik spedytor, logistik, mechanik i mechatronik. Zapoznali się z ofertą szkoły, kwalifikacjami dającymi uprawnienia po ukończeniu szkoły oraz możliwością dalszego kształcenia zawodowego. Następnie mogli zapoznać się z zawodem mechanika lotniczego i perspektywą dalszego rozwoju na studiach w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Deputyczach Królewskich. Wyjazd zorganizowała **Pani Ewelina Aleksandrowska – Rokita** – nauczyciel języka angielskiego i doradztwa zawodowego.

Najlepsi z najlepszych

Oto uczniowie klas IV-VIII Szkoły Podstawowej i III Gimnazjum, którzy w **I semestrze roku szkolnego 2018/2019 osiągnęli najwyższe wyniki w nauce:**

Klasa IV: **Brodziak Angelika (5,18)**, **Gliński Kamil (4,91)**, **Korchut Roksana (5,45)**, **Lipiński Damian (4,82)**, **Liśkiewicz Oliwia (5,36)**, **Psuja Dominik (5,0)**, **Wasilew Zuzanna (5,27)**.

Klasa V: **Brzyszek Szymon (5,08)**, **Król Katarzyna (5,0)**, **Łuczko Ewa (5,50)**, **Piskorz Szymon (5,33)**, **Sadowski Miłosz (5,17)**, **Sadura Emil (5,33)**, **Woś Mikołaj (4,83)**.

Klasa VI: **Biela Klaudia (5,0)**, **Czuluk Michał (4,82)**, **Mucha Magdalena (5,0)**, **Raszyńska Joanna (5,0)**, **Żołnacz Zuzanna (5,0)**.

Klasa VII: **Sadowski Paweł (5,0)**, **Staszczak Oliwia (4,79)**.

Klasa VIII: **Radomska Natalia (4,86)**.

Klasa III gimnazjum: **Dąbrowska Natalia (4,93)**.

Zabawa Choinkowa

9 lutego 2019 r. w naszej szkole w pięknie udekorowanej sali odbyła się **zabawa choinkowa**. Z tej okazji zorganizowano wiele zabaw i konkursów. W szkole zaroilo się od kowbojów, księżniczek, batmanów, czarodziejek, pszczółek, kotków. Muzyka była doskonała. Zabawę prowadził wodzirej i didżej. Rodzice przygotowali pyszne kanapki, ciasta i napoje. Wszyscy uczestnicy zabawy - uczniowie, rodzice i nauczyciele bawili się wspaniale. Zabawę zorganizowały panie: **Bogumiła Kalińska**, **Monika Krępacka** oraz **Rada Rodziców**.

Uczniowie na Gieldzie Szkół Zawodowych

7 lutego 2019 r. nasi uczniowie przygotowujący się do podjęcie dalszej drogi edukacyjnej mogli zapoznać się z ofertą szkół zawodowych w Chełmie. Swoje oferty przedstawiły technika i szkoły branżowe podczas **Gieldy Szkół Zawodowych** pod patronatem kuratorium oświaty w Lublinie. Całości przedsięwzięcia przewodziła pani kurator **Teresa Misiuk** a honorowym gościem była pani minister oświaty **Anna Zalewska**, która również zabrała głos na konferencji dla dyrektorów, doradców zawodowych oraz rodziców.

Szkolny Klub Wolontariatu

W naszej szkole od września 2018 roku działa szkolny klub wolontariatu. Jego celem jest: rozwijanie postaw wrażliwości na potrzeby innych, przygotowanie uczniów do podejmowania pracy wolontariusza, umożliwienie wolontariuszom niesienia pomocy na rzecz osób potrzebujących.

Do tej pory prowadziliśmy szereg zbiórek i akcji charytatywnych: • zbiórka nakrętek dla chorej dziewczynki, • Paczka dla Bohatera, • paczka mikołajkowa dla niepełnosprawnego chłopca, • zbiórka karmy dla zwierząt ze schroniska, • dokarmianie ptaków zimą, • czytanie młodszym dzieciom podczas przerw lekcyjnych, • występ widowiska Herody dla pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Kaniem.

Małgorzata Czerwińska-Stańczak

Wybory sołtysów w sołectwach gminy Rejowiec Fabryczny

Dnia 2 lutego 2019 r. w Szkole Podstawowej w Pawłowie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Rady Sołectkiej w Pawłowie. W porządku obrad przewidziano także wybór sołtysa i rady sołectkiej na nową kadencję 2019-2024. W zebraniu udział wzięło 146 mieszkańców Pawłowa na 647 uprawnionych do głosowania. Do pełnienia funkcji sołtysa zgłoszono 4 kandydatów: Wojciecha Brodziaka, Mariana Filipczuka, Jacka Klina (dotychczasowego sołtysa) oraz Halinę Rzepecką. W wyniku tajnego głosowania sołtysem sołectwa Pawłów został wybrany **Jacek Klin**. Zebrani mieszkańcy wybrali również Radę Sołectką w skład której weszli: **Sebastian Brzyszek**, **Paweł Krzysiak**, **Jan Kosz**, **Grzegorz Lachowski** oraz **Grażyna Oleszczuk**. Zrealizowane były też inne stałe punkty zebrania, a między innymi złożenie sprawozdania przez sołtysa z działalności rady w mijającej kadencji. Obecny na zebraniu Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny **Zdzisław Krupa** przedstawił informację dotyczącą inwestycji oraz planów na 2019 rok. Podczas zebrania mieszkańcy zwró-

cili uwagę na problem zanieczyszczenia środowiska oraz utrzymania czystości w miejscowości Pawłów. W toku dyskusji mieszkańcy sołectwa wykazywali zainteresowanie planowaną od wielu lat budową zbiornika wodnego „Poczekajka”. Zgłoszono także potrzebę zamontowania spawalniczy ruchu przy Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie (ulica Lubelska).

W okresie od 13 stycznia do 24 lutego 2019 r. odbyły się także wybory sołtysów w pozostałych sołectwach Gminy Rejowiec Fabryczny. W poszczególnych miejscowościach sołtysami zostali: **Adam Staszczak** (Krzywowa), **Alicja Rossa** (Krasne), **Czesława Trojnar** (Józefin), **Krzysztof Brysiak** (Zalesie Krasieńskie), **Czesława Józwicka** (Zalesie Kańskie), **Barbara Świderczuk** (Gołęb), **Danuta Woźniak** (Toruń), **Emilia Psujek** (Liszno), **Aneta Korzeniowska** (Liszno Kolonia), **Marianna Błaszczuk** (Leszczanka), **Ewa Śliwczyńska** (Kanie), **Mirosława Rybińska** (Kanie-Stacja), **Agnieszka Makowska** (Wólka Kańska) i **Czesława Bzowska** (Wólka Kańska-Kolonia).

- Zbigniew Waldemar Okoń -

Danuty Agnieszki Kurczewicz literackie wędrówki ulicami Chełma

Tom poezji *Od ulicy do ulicy*, wydany w 2018 r. przez Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnię w Sandomierzu, jest dziewiątą książką poetycką Danuty Agnieszki Kurczewicz. Ten niewielki zbiorek wierszy, składający się z 32 utworów, ilustrowany czterema fotografiami współczesnego Chełma (autorstwa Moniki Kurczewicz), liczący 48 stron, w literaturze chełmskiej jest książką unikalną. Dlaczego? W ciągu ostatnich kilkunastu lat ukazało się w Chełmie co najmniej kilkanaście (jeżeli nie kilkadziesiąt) indywidualnych tomików poezji oraz parę antologii, których autorzy – różnych pokoleń literackich – pomieścili w nich wiersze o Chełmie i Ziemi Chełmskiej, powstałe w ostatnim stuleciu, dziś posiadające wartość historyczną, przede wszystkim artystyczną, kulturową, dokumentującą nie tylko historię i piękno Chełma, samoświadomość i tożsamość jego mieszkańców, ale także jego literacki i społeczno-kulturalny wkład w *dziedzictwo kulturowe Polski*.

W ten kontekst wydarzeń historyczno-literackich mocnymi, regionalnymi akcentami z kręgu chełmskiego dziedzictwa kulturowego wpisują się wiersze Danuty Agnieszki Kurczewicz z tomu *Od ulicy do ulicy*. Oryginalność tego tomu tkwi przede wszystkim w tym, że jest on pierwszym i – jak dotychczas – jedynym indywidualnym tomem wierszy w całości poświęconym Chełmowi.

Od ulicy do ulicy to autorski wybór wierszy Danuty Agnieszki Kurczewicz z ostatniego dziesięciolecia jej twórczości, o czym świadczą daty (od 2008 do 2017 r.) umieszczone (nie w ciągu chronologicznym) pod utworami (trzy utwory nie posiadają dat). W genezę tej książki wpisuje się Chełm z jego postaciami, miejscami i wydarzeniami historycznymi, na co wskazują np. takie wiersze jak *Dzieje miasta*, czy *Chełmski poemat*, a przede wszystkim motto książki: *Korzenie to istota wszech czasów są ponad bytem* oraz dedykacja autorki dla wnuczka Wojtusia. Nie bez znaczenia dla przekazu pokoleniowego i przesłania tego tomu jest również fakt, że redakcję literacką oraz fotografie ilustrujące treść wierszy wykonała Monika Kurczewicz. Autorstwo książki Danuty Agnieszki Kurczewicz, redakcja literacka Moniki Kurczewicz, motto dedykowane wnuczkowi Wojtusowi, silnie ak-

centowane w treści i przesłaniu wierszy, ma znaczenie symboliczne: odnosi się nie tylko do trzech pokoleń Kurczewiczów (czytaj: chełmian) – ale w barwnej panoramie i spójnym kontekście wierszy – jak mało kiedy i jak mało w którym chełmskim tomiku poetyckim – odwołuje się do tradycji historycznej Chełma i jego spuścizny literackiej oraz humanistycznego przesłania zawartego w cytowanym powyżej motcie skierowanym do najmłodszego pokolenia chełmian, którego realnym przedstawicielem jest właśnie Wojtuś.

Głównym lejtmotywnym zbioru jest wędrówka (spacer) podmiotu lirycznego ulicami Chełma.

Jest to poezja tęsknoty za Chełmem, którego już nie ma, poezja lirycznej wędrówki po mieście *Od ulicy do ulicy – Lubelską prosto i Chełm na dłoni...* Jest to poezja powrotu do chełmskich korzeni w poszukiwaniu *miasta szkatułki, w której zebrały się kosztowności świata*. Wędrówkę tę poetka podejmuje wielokrotnie, właściwie tyle razy, ile jest wierszy w tomiku: *idę ulicą Rejowiecką szerokością przecinków /.../ idę w zasłuchaniu /.../ można pobiec pod ziemię/ tam czeka Bieluch przemilny jak dzwon /.../ w poszumie drzew ku światłu Bazyliki iść / w białe ramiona na tle nieba*.

Utworów z odniesieniami do wydarzeń historycznych i ludzi, którzy tworzyli historię Chełma, a którzy – dzisiaj – związani są z konkretnymi ulicami (miejscami), jest w tym tomiku wiele. Oto cytaty z niektórych wierszy:

Skwer przed Gmachem /.../

i stoi On (Jan Paweł II – przypis mój)

zacytany w swoich wierszach

mieni się moje miasto /.../

przyzywa księcia kijowskiego Włodzimierza /.../

a niebo popada w zadumę, na wspomnienie Kościuszki /.../

marzy mi się miasto na miarę ...

jak szklane domy Żeromskiemu;

czulent tłusty od wspomnień – osobliwość chełmskiego stołu

cudowne dziecko Ida Haendel;

i szybko na Piłsudskiego (teraz) kiedyś...

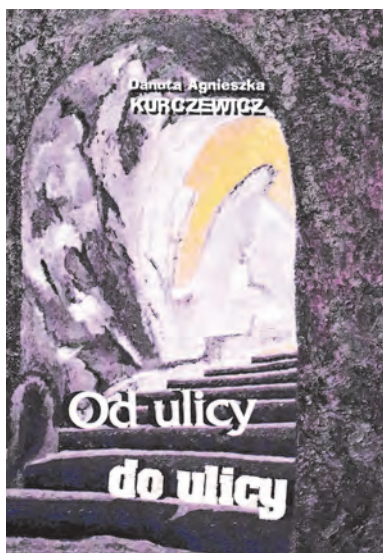
nieważne /.../

sklep Kulisza drzemie /.../

stare miasto podnosi ramiona – zaprasza /.../

na Mickiewicza gdzie Szmul Zygielbojm

rękawiczki produkował.



Układem wierszy autorka nie tylko wytycza trasę spaceru, ale ukazuje piękno miasta. Tym, co kształtuje czas w jej wierszach, jest terażniejszość, w którą wpisuje autorka to, co przynosi miastu chwałę i buduje u współczesnych chełmian pozytywny wizerunek Chełma.

Chełm w twórczości Danuty Agnieszki Kurczewicz staje się jednym z najważniejszych motywów jej poezji: *w smudze cienia Górki/ zapisem wtórnej odstony człowieka/ .../ dowodem mojej miłości do miasta.*

W wierszu *** *Chełm to nie tylko ...* poetka wyzna:

Chełm to nie tylko miasto – serce wschodu odpoczynek południa – emocje – trzynastowieczna kreda na tablicy rozkwitu – ludzie ich bagaż i podróż za pięknem – KAJ Waśniewski – bilbordy o wielu twarzach i sceny na miarę dwudziestego pierwszego wieku wystawiane – krajobrazy zachwytem przybyszy uwiecznione – zorza której barwy nie rozproszy żaden wstrząs – zieleń wytyczająca dukaty bo Chełm to nie tylko miasto szkatułka w której zebrały się kosztowności świata

W przesłaniu tomu *Od ulicy do ulicy* pięknym akcentem wybrzmiewa nakaz miłości do Chełma: *w poszumie drzew ku światłu Bazyliki iść/ w białe ramiona na tle nieba /.../ na dłoni miasto jak/ nenufar na śpiącej fali/.../ i tylko motyle nocy odczytują pragnienia/ z dachów marzeń poniżej wzroku/.../moje odczucia troską dalszą/ – sensu stricto.*

Tu od razu chciałbym podkreślić ważną dla poetów chełmskich sprawę, widoczną również podczas lektury tego tomu, a mianowicie sprawę miłości twórców (nie tylko pisarzy) do Chełma, jego krajobrazu i okolic oraz podnoszenie przez nich miłości do tego miasta do rangi sacrum (określenie Henryka Makarskiego), pełniącego rolę swoistego mitu geneologicznego charakterystycznego dla literatury chełmskiej, mającego wartość kulturotwórczą, podkreślającą – w szerokim kontekście naszej literatury narodowej – znaczenie twórczości regionalnej w kulturze ogólnopolskiej. Pod tym względem autorka *Od ulicy do ulicy* posiada własną poetykę, odróżniając ją od wielu chełmskich rówieśników. Jest to poetyka oszczędna w formie, nawiązująca do współczesnej, awangardowej formy wiersza, o silnie akcentowanej konstrukcji stylistycznej, wyważona w logicznym skracaniu poetyckiego zdania, bogata w artystyczny przekaz treści i humanistyczne przesłanie jej poezji.

Ważną rolę w recenzowanym tomie odgrywa czas. Uważny czytelnik, czytając wiersze Danuty Agnieszki Kurczewicz, zorientuje się, że wędruje ona nie tylko ulicami Chełma, ale – a może przede wszystkim – przez historię Chełma. Jest rzeczą charakterystyczną, że w tej wędrownicy autorka nie odrywa czasu terażniejszego od czasu przeszłego i przyszłego.

Przeszłość i przyszłość miasta są obecne w jego terażniejszości, w pięknie i niepowtarzalności jego historycznego krajobrazu, *w Chełmie na dłoni/ w kredzie /.../ w nocie Ulherki/.../ fotografii które na kanwie czasu ożyją/ a potem/ od kamienic odbiją się nuty Idy (Idy Haendel – światowej sła-*

wy skrzypaczki urodzonej w okresie międzywojennym w Chełmie – przypis zwo)/ głos szynkarza z Jatkowej gdzie Lwowska/ zwinie się jak nitka/.../ pójdziemy niosąc kulturę wschodu/ nasz dorobek złożymy na Górcze/.../ młodych odkryć tworzeniem.

Autorka *Od ulicy do ulicy* w sposób bardzo ciekawy i oryginalny definiuje pojęcie swojej małej ojczyzny:

*kamienie od młodych nóg tworzą litanię tajemnic różaniec w spoczynku obolały od stóp pradziadów na poręczu ławki nuci psalm niedostępnej nocy siedzę
Polska Danuta na włościach Chełma i wypiekam bochen
karmiąc
na schodach ku Bazylice na zawsze ciepły wiatr.*

W wierszu *Dzieje miasta* zwróci się do postaci historycznych związanych z Chełmem:

*Mój Danielu!
/.../ czuję ślady stóp od trzynastego
po wiek czternasty
przemieszczam się między murami Romanowiczów
z woli bijącego serca – dumna – rozsuptyję węzeł historii /.../*

*Mój Kazimierzu!
Jak dobrze, że mogę schylić czoło – ofiarowałaś
miejsce, gdzie kolana w pokucie złączone
stygiem wiary prowadzą w następny okres.*

*Mój Władysławie!
Z rąk Twoich otrzymałam prawa miejskie i
tańcząc z przywilejami (uprawnienia handlowe)
zanurzam pióro w piętnasty wiek – szlakiem rozkwitu*

*zasiadam w ławie szkoły średniej, jako chciałeś
dowód mojej miłości w miasto
.....
I spadły klątwy bogów
gwiazdy pozbyły się oczu by nie patrzeć
na epidemie, gwałty terytorialne
ziemia chełmska czerwoną łzą zapłakała, a szlaki
zaznaczyła cierniowa korona, aż*

*wzniosła się łuna miłości, w rozkwicie świętyń
powitano osiemnasty wiek: klasztory, kościoły
seminarium unickie, na sejmie grodzieńskim
ustalono województwo chełmskie.*

Według Danuty Agnieszki Kurczewicz terażniejszość jest punktem odniesienia do przeszłości: *z woli bijącego serca – dumna – rozsuptyję węzeł historii; każda terażniejszość – obecna jest, i będzie, w przyszłości Chełma: pójdziemy niosąc kulturę wschodu/ nasz dorobek złożymy na Górcze/.../ młodych odkryć tworzeniem).* Historii Chełma nie można odrywać od przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Przeszłość i przyszłość będą zawsze obecne we współczesności: *liczę cegły z minionych lat /.../, wierzę w nowe odkrycia; dla współczesnych są – i pozostaną – memento: ziemia chełmska czerwoną łzą zapłakała, a szlaki/ zaznaczyła cierniowa korona.*

Tę dziejową prawdę Danuta Agnieszka Kurczewicz świetnie przedstawiła w wierszach *Od ulicy do ulicy*. Ukazanie się tego tomu stanowi w rzeczywistości – niestety, jak dotychczas, prawie zupełnie przemilczane – ważne w kontekście wartości artystycznych i poznawczych wydarzenie kulturalne Chełma, niezwykle istotne w formowaniu i kształtowaniu postaw społecznych chełmian i utrwalaniu przez poezję chełmską dziedzictwa kulturowego naszego miasta.

W 2016 r., w artykule pt. „*Za coś trzeba kupować poezję... „o twórczości poetyckiej Danuty Agnieszki Kurczewicz” (Chełm literacki XX i XXI wieku. Tom II, s. 214) napisałem:*

„*Twórczość poetycka Danuty Agnieszki Kurczewicz bogata i zróżnicowana w formie i treści, zdominowana artystycznie liryką sensu stricto, zwieńczona tomami jej poezji, urzekająca bogactwem leksykalnym, wyrażana awangardowymi środkami poetyckimi, odwołującymi się do podstawowych znaczeń i luźnych skojarzeń wyrazów, oparta przede wszystkim na zespalaniu w całość prostych znaczeniowo figur stylistycznych, zdań i równoważników zdań, stanowiących zredukowaną składniowo liryczną formę jej wypowiedzi, jest jednym z najciekawszych (najoryginalniejszych) zjawisk literackich Chełma ostatniego dziesięciolecia.*”

Sześć lat wcześniej, w 2010 r., recenzując *Iluminacje jesieni* (2009) Danuty Agnieszki Kurczewicz, stwierdziłem:

„*Biegłość i różnorodność literacka, odczytanie jako źródło poetyckiej inspiracji twórczej, samoświadomość artystyczna, unikanie powtarzających się tematów, opinii i sądów, odwoływanie się do własnych przeżyć i doświadczeń życiowych, upoetyzowanie rzeczy zwykłych, uogólnianie prawd o codziennym życiu poprzez asymilację rodzimych krajobrazów i ludzi, nawiązywanie do narodowego rodowodu poprzez afirmację swojej małej ojczyzny, oddziaływanie i ekspresja językowa, sprawność warsztatowa, wrażliwość leksykalna, intuicja językowa, poszukiwania stylistyczne, odpowiedzialność wersyfikacyjna, ewolucja artystyczna – oto humanistyczne i formalne przesłanki poezji Danuty Agnieszki Kurczewicz, które rozwijane i pielęgnowane przez nią w jej dalszej twórczości – mam nadzieję i wierzę, – mocno „usadowią” ją we współczesnej literaturze*” (autocytat: *Artystyczne iluminacje w poezji Danuty Agnieszki Kurczewicz.. „Głos Pawłowa”, 2010, nr 11, s.16*).

Dziś z ogromną satysfakcją przytaczam powyższe cytaty. Tom wierszy *Od ulicy do ulicy* jest kolejnym sukcesem artystycznym ich autorki. Dziś – dwanaście lat od debiutu literackiego (2007 r.) Danuty Agnieszki Kurczewicz – jej twórczość jest jednym z najciekawszych (najoryginalniejszych) zjawisk literackich Chełma. Jej utwory pokazują, jak autor realizuje się w historii literatury, mocno „usadowiają” ją we współczesnej literaturze, przekonywająco rozwijają artystyczną, poznawczą i kulturową wartość chełmskiego dziedzictwa kulturowego. Tom wierszy *Od ulicy do ulicy* jest tego najlepszym potwierdzeniem.

Kolejne wyróżnienie pawłowianki

W dniu 24 listopada 2018 r. w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie odbyła się uroczysta sesja naukowa poświęcona 100. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Organizatorem spotkania był Związek Literatów Polskich w Lublinie. Podczas sesji odbyła się promocja antologii poetyckiej „*W 100. LECIE NIEPODLEGŁOŚCI LITERACI LUBELSCY*”.

W antologii zamieszczone zostały m. innymi wiersze znanych chełmskich literatów: **Longina Jana Okonia**, **Zbigniewa Waldemara Okonia** oraz **Danuty Agnieszki Kurczewicz**.

Podczas uroczystości Danuta Kurczewicz została uhonorowana medalem pamiątkowym „*Za całokształt działalności artystycznej, kulturalnej i społecznej z okazji 100. Rocznicy Odzyskania Przez Polskę Niepodległości*” przyznany przez Marszałka Województwa Lubelskiego Sławomira Sosnowskiego.

Z kolei w dniu 2 marca 2019 r. odbyło się w Lublinie Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Związku Literatów Polskich, podczas którego Danucie Kurczewicz ponownie powierzono mandat członka komisji rewizyjnej.

Redakcja

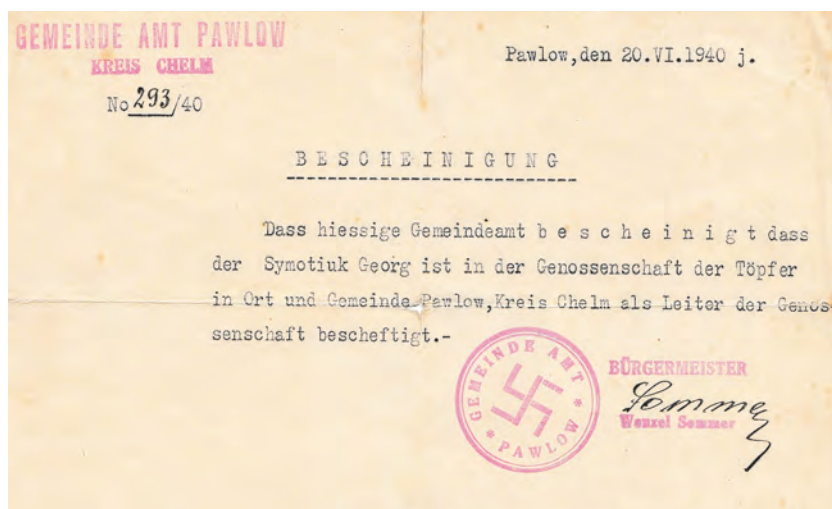


- Jerzy Symotiuk -

„Cztery pory roku”. „Jesień” Cz. VI

W oparciu o posiadane dane odnośnie stanu świetlic, remizo-świetlic i domów kultury ustalony został program dalszego ich organizowania. Poszukiwano pomieszczeń w budynkach byłych majątków, budowy nowych. Zwłaszcza popularnych w terenie remizo-świetlic przy czynnym zaangażowaniu członków Ochotniczych Straży Pożarnych i innych organizacji. Dla wyróżniających się świetlic były przydzielane radioodbiorniki zakupione przez Wydział Kultury i Oświaty WZ”SCh”. Ponadto Powiatowe Związki „SCh” z funduszy własnych lub administracji terenowej udzielały kredytów na remonty i urządzenie świetlic. Dla Ludowych Zespołów Sportowych kupowano piłki nożne, dresy sportowe a także udzielano pomocy przy budowie boisk sportowych. Innym ważnym obszarem działalności był rozwój bibliotek i świetlic czytelniczych. Po kilkuletniej niewoli był wyraźny niedostatek księgozbiorów. W początkowym okresie powojennym druk książek był stosunkowo niewielki. Kierując się potrzebą zwiększania księgozbiorów poszukiwano książek w prywatnych bibliotekach, szkołach oraz dokonywano zakupu nowych. We wspomnianych obiektach organizowano zespoły czytelnicze, które miały sprzyjać rozwojowi czytelnictwa¹. W pierwszych latach powojennych były reaktywowane zespoły artystyczne, które były wyraźnie zauważalne w miejscowościach znanych z takiej działalności jeszcze w okresie międzywojennym, a m. innymi w Siennicy Różanej, Krzczonowie i innych. W ich działalność były zaangażowane przede wszystkim miejscowe nauczycielki. Przykładowo w Wólce Lubelskiej zorganizowano zespoły taneczne oraz chóralne wywodzące się ze środowisk młodzieży szkolnej. Zauważalny był rozwój sportu wiejskiego. W większych osadach i siedzibach gmin powstawały zespoły do gry w piłkę nożną. Rzadziej uprawiano lekkoatletykę, zwłaszcza porą jesienno-zimową z uwagi na brak sal gimnastycznych. Szatnia ubiorów ludowych wypożyczała stroje ludowe dla zespołów tanecznych w terenie na pokazy oraz występy podczas różnych uroczystości. Niektóre zespoły ludowe same szyły stroje pozyskując środki finansowe z powiatowych związków „SCh” oraz z jednostek administracyjnych. W celu właściwego ukierunkowania działalności zespołów ludowych zorganizowano szkolenia dla kandydatów

na stanowiska kierowników świetlic. Kursy wytypowanych kandydatów odbywały się w Lublinie przy ulicy 22 lipca 5. Programy kursów zostały opracowane przez Wydział Kulturalno-Oświatowy WZ”SCh” w uzgodnieniu z Wydziałem Kultury WRN w Lublinie oraz władzami politycznymi. Szkolenie prowadzili pracownicy mojego wydziału, ja osobiście oraz pochodzący z zewnątrz fachowcy z dziedziny kultury. Podobnie było ze szkoleniem bibliotekarzy, kierowników zespołów teatralnych, chóralnych i muzycznych.



Zaświadczenie o zatrudnieniu Jerzego Symotiuka na stanowisku kierownika Spółdzielni Garncarskiej w Pawłowie

Były to kursy krótkotrwałe, a zasadniczym ich celem było omówienie podstawowych zadań w zakresie organizacji, planów pracy, roli jaką mają spełniać w swoim środowisku. Zespoły artystyczne rywalizowały między sobą. W tym celu organizowano eliminacje wojewódzkie. Oceny dokonywała komisja w składzie: przedstawiciel Wydziału Kultury WRN (**Wanda Kaniorowa**), muzycy **Todys** i **Kozłowski**, inspektor **Kozłowska**, przedstawiciel związków zawodowych okręgu lubelskiego. Również i związki zawodowe zapraszały naszego przedstawiciela na eliminacje zespołów z zakładów pracy. Wyróżniające się zespoły otrzymywały nagrody. Organizowano również w Lublinie wojewódzkie zawody sportowe LZS. Za ich organizację odpowiedzialny był mój zastępca **Machaj**. Pomocy udzielali mu działacze sportowi z terenu miasta Lublina.

Dużą rolę w rozwoju życia kulturalno-oświatowego odgrywały Koła Gospodyń Wiejskich, które powstawały przy Związkach „SCh”. Podobnie organizacja Związku Młodzieży Polskiej uczestniczyła w tych pracach. W tym czasie pozostawałem w sporze w Przewodniczącym Wojewódzkiego ZMP **Antonim Mulawą**. Stałem na stanowisku, że

¹ W 1949 r. powołano w Gminie Pawłów Gminny Komitet Biblioteczny, zaś w 1954 r. Gminną Radę Czytelnictwa i Książki („Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku” s. 241).

właściwy rozwój pracy k.- o. w terenie poprzez tworzenie świetlic, bibliotek, zespołów artystycznych będzie sprzyjał stopniowemu wychowywaniu młodzieży w duchu materialistycznym, marksistowskim. Przewodniczący Mulawa był innego zdania kładąc nacisk na dominujące wychowywanie młodzieży w duchu marksistowskim bezpośrednio. No ale w terenie życie toczyło się swoim torem i trzeba było te dwa kierunki godzić.

Następnie rząd podjął decyzję w sprawie likwidacji analfabetyzmu w Polsce. Okres kilkuletniej niewoli niemieckiej spowodował, że dorastała część młodzieży, która nie mając możliwości kształcenia się wyrastała jako analfabeci. Część ludności z braku książek i prasy w języku polskim stawała się powtórnikami analfabetami. Zaistniała konieczność przeprowadzenia w skali kraju szkolenia w zakresie nauki czytania i pisania w języku polskim. Zadanie to realizowało Ministerstwo Oświaty za pośrednictwem nauczycieli szkół. Został także do tego zadania włączony związek zawodowy w zakładach pracy w miastach oraz Związek „SCH” na terenach wiejskich. Trzeba było wykonać wiele pracy wyjaśniającej i propagandowej zachęcającej do nauki. Wiele osób niechętnie godziło się na naukę, zresztą z różnych powodów, często zwyczajną przyczyną był ludzki wstyd, szczególnie u starszej ludności. W praktyce było tak, że członkowie związków oraz aktywiści odwiedzali mieszkańców w ich miejscach zamieszkania przekonując o potrzebie uzupełnienia podstawowego wykształcenia. Nauczyciele w szkołach prowadzący do kształcenie prowadzili jednocześnie ewidencję osób kończących kursy doszkolające. Na szczeblu centralnym do akcji tej powołany był minister **Matuszewski** a na szczeblu wojewódzkim Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie **Paweł Dąbek**. Pełnomocnikiem z ramienia WZ”SCH” w Lublinie byłem ja, a pełnomocnikiem Wojewódzkiego Związku Zawodowego w Lublinie kierownik kulturalno-oświatowy. Akcja likwidacji analfabetyzmu została zakończona w 1951 r. Jej podsumowanie zakończyło się w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie. W uroczystości uczestniczyłem wspólnie z Pawłem Dąbkim. Uroczyste zakończenie tej akcji na szczeblu wojewódzkim odbyło się w miesiącu czerwcu 1951 r. w Zamościu z udziałem ministra Matuszewskiego, Prezesa Zarządu Głównego Związku „SCH” **Józefa Ozgi-Michalskiego** i innych ważnych przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych².

Praca na tym odcinku układała mi się dobrze, gdyż w tym czasie prezesem WZ”SCH” w Lublinie został **Józef Dechnik**. Był to znany działacz Polskiej Partii Robotniczej pochodzący z powiatu biłgorajskiego. Był to człowiek odznaczający się szczególną umiejętnością współżycia z ludźmi, spokojny, zrównoważony, wyrozumiały a jednocześnie wymagający. Nieraz wyjeżdżałem z nim w teren. Podczas jazdy obok pól zasianych zbożem zatrzymywał samochód

i proponował chwilowy odpoczynek na łonie natury, którą uwielbiał i jednocześnie się nią zachwycił. Opowiadał o swoim biednym i trudnym życiu, wyjeździe do Ameryki na roboty i powrocie do Polski. Na początku 1951 r. złożył rezygnację z urzędu i powrócił do Biłgoraja, gdzie wiele uczynił na rzecz rozwoju swojego rejonu i poprawę bytu ludności. Był wzorem wybitnego działacza partyjnego.

W dniu 10 marca 1950 r. odbył się w Lublinie Wojewódzki Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej, na którym poza sprawozdaniem z działalności za miniony okres, dyskusji i zatwierdzenia programu działalności na przyszłość został dokonany wybór 5-osobowego Prezydium w składzie: prezes – **Franciszek Król**, wiceprezes – **Włodzimierz Skrzyński**, sekretarz – **Henryk Mazurek**, zastępca sekretarza – **Jerzy Symotiuk** i skarbnik – **Zofia Gdowska**. Skład zarządu wojewódzkiego został zatwierdzony w dniu 17 sierpnia 1950 r. Uchwałą Prezydium Zarządu Głównego Związku „SCH” w Warszawie. Ja i Skrzyński byliśmy członkami ZSL a pozostali członkowie zarządu należeli do PZPR. Prezes Król był znanym działaczem PZPR. W okresie przeprowadzanej reformy rolnej pełnił obowiązki pełnomocnika na województwo lubelskie, był także posłem na Sejm oraz członkiem Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie. Stąd nasza praca nieraz była podporządkowana potrzebom wyłącznie regionu lubelskiego. Często w swoich wystąpieniach akcentował to prezes Król. Nie zawsze było to chętnie przyjmowane przez Zarząd Główny Związku „SCH”, a szczególnie przez jego sekretarza generalnego **Mariana Jaworskiego**, członka PZPR. Prezes Król nie pozostawał także w dobrych relacjach z Prezesem Zarządu Głównego **Józefem Ozgą-Michalskim**, członkiem ZSL

Ważną imprezą organizowaną w Lublinie (1950 r.?) były Ogólnokrajowe Dożynki. Ze względu, że był urodzony w Lublinie (właściwie w Rurach Brygidkowskich) i stąd pochodził **Bolesław Bierut**, Prezydent PRL, przygotowania do tej imprezy miały szczególny rozmach i znaczenie. Na placu przed Zamkiem Lubelskim zorganizowano wystawę rolniczą, wykonując odpowiednie ogrodzenie, a nawet lekkie budynki drewniane, kioski itp. obiekty. Natomiast plac na trybunę i zebranie ludności wyznaczono na terenie dzisiejszego Parku Ludowego. Ówczesne te tereny były wykorzystywane jako pastwisko torfowe. Sztab organizacyjny, który w sierpniu przyjechał z Zarządu Głównego Związku „SCH” z Warszawy został umiejscowiony w namiocie wojskowym postawionym w rejonie skrzyżowania ulic Zygmuntońskiej i Świerczewskiego. Jako członkowi Prezydium WZ”SCH”, a jednocześnie kierownikowi wydziału kulturalno-oświatowego przypadła mi odpowiedzialna rola koordynatora prac miejscowych jednostek, m. innymi Wydziału Kultury WRN, Spółdzielni Plastików w Lublinie i innych. Niejednokrotnie nawet do godziny 24.00 uczestniczyłem w posiedzeniach sztabu organizacyjnego. W dożynkach uczestniczyły delegacje wszystkich 17 województw, dla których trzeba było zabezpieczyć miejsca zbierek, wyżywienie i inne potrzeby. Delegacje przyjeżdżały specjalnymi pociągami. Na wyznaczoną godzinę trzeba było przygotować przewodnika a delegację przenieść na

2 W dniu 8 lipca 1951 r. Gmina Pawłów zakończyła „akcję walki a analfabetyzmem”, połączoną z uroczystym wręczeniem świadectw. Decyzją władz gminy została powołana Gminna Komisja Egzaminacyjna Analfabetów w Pawłowie, a jej członkiem był m. innymi Komendant Gminny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” („Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku” s. 241).

miejsce zaplanowanej zbiórki. „Spółdzielnia Plastyków” wykonała dekoracje składające się z napisów, rysunków i figur sojuszu robotniczo-chłopskiego. Do moich zadań należało między innymi zatwierdzanie wystawianych rachunków za wykonane plakaty i elementy dekoracyjne. Niekiedy rachunki opiewały na kwoty sięgające dziesiątek tysięcy złotych. Podpisując takie rachunki nanosiłem adnotację, że „ceny nie są wygórowane i odpowiadają miejscowym cenom”. Obawiając się ewentualnych kłopotów udałem się z wizytą do sekretarza propagandy KW PZPR w Lublinie **Bolanowskiego** prosząc o radę. Na moje pytanie Bolanowski odpowiedział „oni się uczyli i za naukę trzeba płacić”. W organizacji zespołów artystycznych z naszego terenu do pochodu i występów na zbudowanych estradach zaangażowana była wspomniana wcześniej inspektor Pawłowska oraz Wanda Kaniorowa. Dożynki były ogromną a zarazem kosztowną imprezą. Ale dożynki udały się dzięki także sprzyjającej pogodzie.

W 1951 r. przypadło nam wziąć udział w dożynkach ogólnokrajowych w Poznaniu. Dla naszej delegacji został przygotowany specjalny pociąg w Lublinie. Zaangażowany umieszczeniem delegacji powiatowych w wagonach nie sprawdziłem załadowania do wagonu wieńca wojewódzkie-

go. W czasie jazdy pociągiem otrzymaliśmy informację, że wieńiec pozostał w Lublinie. Na stacji kolejowej w Puławach z pociągu wysiadł sekretarz Mazurek i specjalnym samochodem wrócił do Lublina. Dzięki osobistej interwencji Przewodniczącego WRN Dąbka wieńiec został załadowany na samochód ciężarowy PKS-u i wyruszył w trasę do Poznania, gdzie dotarł około godziny 8.00 rano. Nie mógł jednakże dojechać do miejsca naszej zbiórki, gdyż milicja wstrzymała wszelki ruch na ulicach. Maszerując w pochodzie szliśmy jako delegacja województwa lubelskiego za czołówką, którą stanowiła delegacja Zarządu Głównego Związku „SCH”. Obecni na trybunie honorowej nie zwrócili uwagi, iż nie posiadamy wieńca. Po przejściu wszystkich delegacji i zezwoleniu na ruch pojazdów samochód z naszym wieńcem podjechał w pobliże trybuny a wieńiec został umieszczony obok innych już tam się znajdujących. Tylko niektórzy z Lublina wiedzieli o zamieszaniu związanym z wieńcem dożynkowym. Pomimo obaw nie spotkały mnie przykre konsekwencje za zamieszczenie z wieńcem. Pewnego razu, gdy szedłem z sekretarzem Bolanowskim i prezesem Franciszkiem Królem sekretarz propagandy zażartował zwracając się do prezesa „Franek gdzie masz wianek?”.

Ciąg dalszy w następnym numerze

- Andrzej Kosz

Gmina stawia na aktywizację seniorów

W roku ubiegłym gmina Rejowiec Fabryczny przystąpiła do Programu Wieloletniego „Senior +” na lata 2015-2020, który realizowany jest przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Celem strategicznym Programu jest zwiększenie aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym seniorów poprzez rozbudowę infrastruktury ośrodków wsparcia w środowisku lokalnym oraz zwiększenie miejsc w placówkach „Senior +” przy dofinansowaniu działań jednostek samorządu w rozwoju na ich terenie sieci Dziennych Domów „Senior +” i Klubów „Senior +”.

Samorząd gminy w 2018 roku skorzystał z modułu I Programu tj. z jednorazowego wsparcia finansowego przeznaczonego na wyposażenie Klubu „Senior+” w kwocie 23519 zł, co stanowiło 80% ogólnej kwoty Projektu (wkład własny samorządu wyniósł 6055 zł). Za te pieniądze zostały wyposażone dwa pomieszczenia w nowo wyremontowanym budynku Gminnego Ośrodka Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie na potrzeby seniorów z terenu gminy.

Doposażono w całości aneks kuchenny, do którego zostały zakupione między innymi: meble kuchenne, stół do przyrządzania potraw, chłodziarko-zamrażarka, płyta indukcyjna, piekarnik oraz zakupiono doposażenie w sprzęt i akcesoria kuchenne. Drugie pomieszczenie - ogólnodostępna sala została wyposażona w zestaw wypoczynkowy: stół i regały oraz sprzęt RTV. Pomieszczenia

te mają służyć zgodnie z założeniami projektu Klubu „Senior+”, które mają polegać na motywowaniu seniorów do działań na rzecz samopomocy i działań wolontarystycznych na rzecz innych.

Od początku bieżącego roku samorząd gminy przystąpił do realizacji zadań zawartych z module 2 Programu tj. zapewnienie funkcjonowania już istniejących placówek. W tym celu w trybie konkursowym gmina złożyła wnioszek do MRPiPS na działania związane z bieżącym utrzymaniem i funkcjonowaniem Klubu „Senior+”. Złożony wniosek otrzymał dofinansowanie w kwocie 8390 zł, co stanowi 40% całości budżetu (wkład własny wyniósł 12585 zł). Pozostała kwota przeznaczona na funkcjonowanie pochodzi z budżetu gminy Rejowiec Fabryczny. W ramach tych środków przewidziano następujące zajęcia dla seniorów: aerobic i gimnastyka, nordic walking, zajęcia z zasad właściwego odżywiania się i bilansowania posiłków i zajęcia kulinarne z tym związane, zajęcia garncarskie i ceramiczne, robotki ręczne, ponadto można korzystać w wyposażenia zarówno GOK w Pawłowie jak również Klubu „Senior+”.

W dalszym ciągu osoby, które ukończyły 60 rok życia i nie są czynne zawodowo, chcący uczestniczyć w zajęciach proponowanych w ramach Klubu „Senior+” mogą zgłaszać się do uczestnictwa w Programie. Więcej informacji o terminach spotkań można uzyskać w mediach społecznościowych Gminy Rejowiec Fabryczny i GOK Pawłów lub u pracowników GOK w Pawłowie.

- Danuta Jonak -

Śladami historii rodziny Grelów



Jan Grela



Tadeusz Grela



Józef Grela

Jak sięgam pamięcią do lat szkolnych nigdy nie lubiłam historii, chociaż miałam i mam predyspozycje do zapamiętywania faktów i dat. Lubiłam fizykę, geografę, język polski, matematykę, głównie kierunki ścisłe. Los sprawił, że skończyłam studia humanistyczne, tj. bibliotekoznawstwo i informację naukową, za ukończeniem, których jestem wdzięczna losowi. Studia te obejmowały: bibliotekoznawstwo, historioznawstwo, informację naukową, językoznawstwo, księgoznawstwo, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo, naukoznawstwo, pedagogikę, pedagogikę społeczną, politykoznawstwo, psychologię i dziedziny pokrewne.

Od 2007 r. przebywam na emeryturze, a w 2015 r. zrodziła się u mnie chęć zrobienia czegoś pożytecznego, nie tylko dla siebie. Koleżanki w pracy zawsze powtarzały mi, że nadawałabym się na detektywa, bo zawsze potrafiłam rozwiązać jakiś problem np. odnalezienie jakiegoś zagubionego grosza w księgach inwentarzowych, odnalezienie włączonej w nieodpowiednie miejsce książki w magazynie, odnalezienie artykułu w czasopiśmie itp.. Umiejętności te nabywałam poprzez lata praktyki w zawodzie nauczyciela-bibliotekarza jak również dobrej pamięci faktograficznej (nie wiem na jak długo), która to umiejętność pomaga w poszukiwaniach.

Z przekazów rodzinnych od mojej ciotki chrzestnej, Heleny Pakuły (ur. 1932 r. w Krasnymstawie) pamiętałam, że jej rodzina i moja babcia Helena Grela z córką Bronisławą i synem Tadeuszem znały się z czasów wojny z Chełma, mieszkali w jednej kamienicy. Babcia z Janem Grelą [1905-1943], jej drugim mężem przed wojną mieszkali w Hallerowicach (Horyńgród), niedaleko Równa, na dzisiejszej Ukrainie. Aby zadbać o bezpieczeństwo swojej rodziny, w związku z pogłoskami o zbrodni katyń-

skiej, Grelowie przeprowadzili się do Pawłowa, niedaleko Rejowca Fabrycznego, miejsca pochodzenia Jana Greli. W Pawłowie Jan Grela miał braci: młodszych od siebie: o 4 lata Tadeusza (1909-1943) i o 11 lat Józefa (1916-1974).

W 2011 r. przeglądałam portal internetowy i na stronie http://pawlow.coolpage.biz/index_pliki/page342.htm (dostęp 28.07.2011) przeczytałam informację o dziadku, Janie Greli, drugim mężu mojej babci Heleny Greli, który wraz ze swoim bratem byli rozstrzelani wspólnie z innymi mieszkańcami z Pawłowa i okolic na ziemi lubelskiej przez Niemców w 1943 r. przed cmentarzem w Siedliszczu, takiej treści: „W dniu 23 kwietnia 1943 r. funkcjonariusze żandarmerii niemieckiej, stacjonujący w Cycowie, ścigając mieszkańców Pawłowa podejrzewanych o działalność partyzancką, aresztowali, a następnie rozstrzelali pod murem cmentarnym w Siedliszczu:...Grelę Jana; Grelę Tadeusza...”

Powyższą informację mogłam po 6 latach dnia 2 maja 2017 r. potwierdzić będąc z moją siostrą Elżbietą Wawszczyk w czasie odwiedzin u mojej kuzynki Janiny Ostrowskiej w Wojsławicach. Niedaleko Wojsławic znajdowały się miejscowości: Pawłów i Siedliszcze i po 74 latach odnalazłyśmy wspólnie z mężem kuzynki Romanem Ostrowskim grób dziadka i jego brata. Pochowani oni zostali we wspólnej mogile z innymi rozstrzelanymi przed cmentarzem 23 kwietnia 1943 r.. Wierzę w to, że ich dusze domagały się modlitwy za nich i pozwoliły odnaleźć ich grób, miejsce ich wiecznego spoczynku. Zapaliliśmy znicze na grobie, odmówiliśmy modlitwę za ich dusze. Na grobie było widać niedawno złożone wiązanki kwiatów z wstęgami biało-czerwonymi. Dziadek Jan Grela miał tylko 38 lat a jego brat Tadeusz Grela miał tylko 34 lata.

Pisząc ten tekst zastanawiałam się, kiedy powstał pomnik, kto go postawił i po wykonaniu kilku telefonów do Urzędu Gminy Siedliszcze i do Parafii w Pawłowie, gdzie nie otrzymałam odpowiedzi na moje pytania, z różnych względów. W Urzędzie Gminy w Siedliszczu nie pamiętali, bo i metryki nie były wydane dla dziadka, ponieważ nikt z rodziny o nią się nie upominał, a w parafii w Pawłowie nie zastałam proboszcza, w czasie wykonywania przeze mnie telefonu. Sięgnęłam do moich notatek sprzed 2011 r. i postanowiłam się skontaktować z autorem artykułu z tamtego okresu. Okazało się, że pan Stefan Kurczewicz (członek rodziny dwóch Polaków rozstrzelanych w Siedliszczu), prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, z którego inicjatywy powstał pomnik był dostępny pod telefonem. Udzielił on mi informacji i ukierunkował na poniższy artykuł w *Głosie Pawłowa* 2013, nr 1(23) s. 6-7 pt. „Tragedia „Wielkiego Piątku” w Pawłowie”. Z artykułu tego wynikało, że: pomnik powstał w 2013 r.; brat dziadka, Tadeusz Greła miał żonę Jadwigę i córkę Kazimierę po mężu Zajęc, o których nic nie wiedzieliśmy; bracia nie byli partyzantami tylko przypadkowo schwytanymi przez Niemców osobami rozstrzelanymi wraz z innymi przed cmentarzem w Siedliszczu.

Uroczystość poświęcona upamiętnieniu 70 rocznicy rozstrzelania przez hitlerowców w dniu 23 kwietnia 1943 r. m. in. Jana i Tadeusza Grełów odbyła się 25 września 2013 r. Z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa został wykonany nowy granitowy nagrobek-pomnik, sfinansowany w całości przez rodziny zamordowanych.

Od wnuczki Józefa Greli, Katarzyny Tęczy z Brzegu Dolnego, dowiedziałam się, że Józef został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia i tam przebywał przez 3 m-ce. Po pobycie w Oświęcimiu został on wysłany na roboty do Niemiec. Po wojnie matka Jana, Wiktoria Greła przebywała w Konradowie u swojego najmłodszego syna Józefa Greli, ale ze względów zdrowotnych została zawieziona do Pawłowa i przekazana pod opiekę synowej.

Pamiętam z lat dziecińczych, jak mieszkaliśmy w Czarnymlesie, to przyjeżdżali do nas jacyś goście i szeptali sobie o czymś cicho z moją mamusią Bronisławą Jonak. Oficjalnie nigdy oni nie opowiadali o czasach wojennych, była między nimi zмова milczenia. Dwa razy w roku, zawsze przed Wielkanocą i świętami Bożego Narodzenia przyjeżdżał do nas na rowerze wujek z Konradowa, Józef Greła, trzeci brat Jana i Tadeusza Grełów i też były w tym czasie ciche rozmowy. Mimo nadstawiania uszu jak to dziecko i zaciekawienia, nic nie usłyszałam. Po wielu latach, gdy szukałam w archiwum informacji o rodzinie znalazłam informację, że w 1961 r. zameldowany był u nas Ludwik Nicewicz ur. 25.01.1939 r. w Radziłomouny, s. Włodzimierza i Niny z d. Levenstein.

Jak się okazało po wielu latach w 2012 r., dowiedziałam się od siostry Eli, że ukrywał się u nas student, który był poszukiwany za jakąś działalność. Mimo poszukiwań



Danuta Jonak przy grobie Jana i Tadeusza Grełów
(Siedliszcze 2.05.2017 r.)

nie odnalazłam Ludwika Nicewicza, może kiedyś wrócę do tej sprawy.

Wiele lat po wojnie mój wujek, jednocześnie ojciec chrzestny Mieczysław Netter (1926-2009), odznaczony m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi (*Mon. Pol.* 1995, nr 38, poz. 449) za zasługi w działalności na rzecz niepodległości i suwerenności Polski, brat mamusi, również nic nie mówił o swoich przeżyciach, czasem coś powiedział, ale zawsze był jakiś zamyślony i odnosiłam wrażenie, że cały czas kontrolował, co mówi. W czasie jednej rozmowy sprowokowałam go i opowiadałam taką tam sobie nie do końca prawdziwą historię rodziny, a on wtedy mówił „Danusia to nie było tak” i opowiadał, wyjaśniał, ale nie za dużo, bardzo był oszczędny w słowach, chorował wtedy na serce i nie ciągnęłam rozpoczętego tematu. Z powodu jego choroby więcej nie dociekałam. Po zakończeniu działań wojennych w l. 1945-1946 działał w Wielkopolskiej Samodzielnej Grupie Ochotniczej „Warta” - polskiej antykomunistycznej organizacji konspiracyjnej działającej na obszarze Wielkopolski, a po zakończonym śledztwie i zwolnieniu z aresztu został wywieziony i ukryty przez rodzinę. Po jakimś czasie powrócił do Szklarki Przygodzkiej, założył rodzinę i tam mieszkał. *Super Express* z 2007 r. w nr 99 na s. 10 w artykule Tomasza Barańskiego pt. „Stary ubek pójdzie siedzieć” podał: „Sąd Rejonowy w Ostrowie Wlkp. skazał jego oprawcę Władysława K. za katowanie i dręczenie w 1946 r. na 1,5 roku więzienia; *Gazeta Ostrowska* z 2007 r. w nr 12 na s. (1), 3 w artykule Marka Szymańskiego pt. „Wyrok na ubeka” podała, że były 83-letni ubek, Władysław K. otrzymał 1,5 roku bezwzględnej pozbawienia wolności za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad działaczami opozycji. Tym dręczonym był m. in. Mieczysław Netter.

Andrzej Kosz

Mieszkańcy Gminy Rejowiec Fabryczny wsparli 27 Finał WOŚP

13 stycznia 2018 roku odbył się 27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Celem tegorocznej edycji zbiórki był zakup sprzętu dla specjalistycznych szpitali dziecięcych. W akcję zaangażowało się 1700 sztabów w Polsce oraz w kilkudziesięciu miejscach na świecie. Jeden ze sztabów 26 edycji WOŚP mieścił się w Gminnym Ośrodku Kultury w Rejowcu. Kwestę prowadziło 120 tysięcy wolontariuszy, wśród nich było 6 wolontariuszek z Gminy Rejowiec Fabryczny, które przeprowadziły zbiórkę pieniędzy w miejscowościach Kanie, Liszno i Pawłów. Kwesta odbywała się w okolicach kościołów po Mszach Świątecznych. Wolontariuszkom: **Weronice Śliwczyńskiej, Magdzie Marucha, Klaudii Humieniuk, Julii Małeśkiewicz oraz Joannie i Justynie Nestorowicz** udało się zebrać łączną kwotę **1590,69 zł**.

Bardzo dziękuję wolontariuszkom za poświęcony czas i wsparcia postawę a Paniom Bibliotekarkom Lu-



cynie **Waryszak** i **Agnieszce Herda** za pomoc w rekrutacji osób do kwestowania oraz wszystkim, którzy zechcieli wesprzeć finansowo 27 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.



Adam Kędzierawski



FRASZKI

Powaga nie zawsze pomaga

Niebezpieczne bywają szybkie wybory na amory

To nie nowina jak rodzi się prawna wina

W dobru, prawdzie, roztropności jest droga do miłości

Z politycznej draki efekt nijaki

Hipokryzja pomoże żyć ze sobą w sporze

Doświadczenie przeszłości twórczo wykorzystaj w kreowaniu lepszej przyszłości

Sumienie lekarstwem na zdziczenie obyczajów

Agresje, złośliwości to brak samoświadomości

W skromności szukać należy twórczych możliwości





Kącik poetycki



Henryk Radej (ur. 1955), polonista i publicysta związany z kulturą i oświatą Chełma. W latach 1982-1987 należał do Grupy Literackiej „Słowo” działającej w Krasnymstawie. Wydał tomiki wierszy „Wiek zielony” (1983) oraz „Fletnia i łuk” (2012). W latach 1989-1991 redaktor kwartalnika kresowego „Kamena” oraz redaktor naczelny kwartalnika „Kresy Literackie (1990-1995) – pism wydawanych w Chełmie. Od kilkunastu lat współpracuje z pismami regionalnymi, takimi jak: „Egeria, „Nestor”, „Lublin. Kultura i Społeczeństwo”, „Dominik Turobiński”. Opublikował w nich wiele wierszy, reportaży, felietonów, recenzji, listów i opowiadań. Jest autorem wstępów oraz opracowań do kilkunastu książek poetyckich. Jego utwory można znaleźć w antologiach regionalnych oraz ogólnopolskich. Od roku 2008 prowadzi blog internetowy www.haradej.blogspot.com pod szyldem *Człowiek wolny – nie swawolny*. Pochodzi z Zamojszczyzny, ale od 40 lat mieszka i pracuje w Chełmie. Konsekwentnie bezpartyjny, niestowarzyszony i niezależny.

Moje zmartwychwstanie

Ty usieczony między łotrami –
ostatnie słowa wyciekły ze śliny,
życie spłynęło wodą i krwią
na świadectwo śmierci godziny
i miłosierdzia.

Nie łamano Ci nóg,
bo z krzyża nie zejdziesz.
Już tylko grób!
Koniec czyli omega.

A myśmy się spodziewali...

Panie, ja też czasem umieram,
a we mnie nadzieja choćby ostatnia
i koniec świata mojego bliski,
i nie mam wyjścia.
A Ty milczysz – jakbyś czekał
na moją śmierć.
Do końca czekasz.
Do pierwszej błyskawicy nawrócenia.

Ale to ja zwlekam, Panie
odkładam na potem
moje zmartwychwstanie,
ja, kiepski magik tańczący
na zdradliwej linii.

Nagle przychodzisz w jasności poranka
jak dobry ogrodnik – nierozpoznany,
a ja niewierny szukam Twych ran,
aby uwierzyć na nowo
Twoim czynom i słowom.

Zmieniłeś mnie –
Ja zmienię świat.

Nad pustym Grobem

*Potem me szczątki skórą odzieje,
i ciałem swym zobaczę Boga.
To właśnie ja Go zobaczę,
moje oczy ujrzą, nie kto inny;
moje nerki już mdleją z tęsknoty.*
(Hi 19, 25-27)

Trudno uwierzyć, Panie,
jak to się stanie – ten cud,
że niby z martwych powstaniemy
cali i nadzy z ziem i wód,
przed Bożym sądem ukłękniemy

Jak Ty pozbierasz członki nasze
po całej ziemi rozrzucone?
Jak Ty przygarniesz nasze prochy
przez skretne wichry rozproszone?

Czym Ty okryjesz kruche kości,
skąd weźmiesz suknie, aksamity?
Aby nie było w nas grzeszności,
ubierzesz w płachtę jednolitą?

Do Marii rzekłeś – *Nie dotykaj...*
świtem z całunu wybudzony,
już niepotrzebne były maści,
bo Ty jaśniałeś przebóstwiony,
w niebiańskie ciało obleczony.

Matkę zaś wzięłeś wprost do nieba
z grobu w Dolinie Jozafata.
Nie pozwoliłeś na zepsucie,
lecz skarb najdroższy zachowałeś
jako wspomnienie z tego świata.

Ale to ludzkie mrowie – po co?
Czymże Cię truchła te zachwycą?
Choć ożywione – przemienione,
to pozostaną już na wieki
Twojej Miłości tajemnicą.

Wielkanoc 2017

uchylam nieba okiennicę

jak to czynisz – poeto
bezszelestnie
po zmierzchu
na palcach
wkradasz się do ogrodu
i uchylasz nieba okiennicę
- a jeśli zaskrzypi?
zostaniesz przyłapany jak urwis
na podglądaniu kochanków
w gwiazdnej pościeli

gdzie twoje niebo – poeto
w której mgławicy pulsarów
ta świetność wiekuista wskrzesza
majowy ogród
aż oko ślepnie
i ucho boleje

jak mogłeś – ubogi
płoszyć stado aniołów
skupione nad rumowiskiem
tajemnicy

piekło jest w nas
- wołał filozof
także i niebo
- dorzucam ja
a uchylanie niebieskiej okiennicy
jest odrywaniem koszuli od ran
męską nocą przy ognisku
trawioną czerwonym winem
pisanie wiersza w pociągu
skurczem narodzin...

wtedy dojrzał cię On
w tym uchyleniu
i wniknął przez szczelinę
w głąb twego sumienia

Henryk Radej

Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



Abp Stanisław Budzik w pawłowskiej świątyni (fot. G. Pelica)



Pawłowianie na wystawie... Wdzięczni Ameryce w chełmskiej Bibliotece



IV Konkurs Recytatorski poezji L. Lipińskiej



SP w Pawłowie – Konkurs piosenki angielskiej



SP w Pawłowie – Paczka dla Bohatera



Zespół Pawłowianki



Zespół Seniorki z Wólki Kańskiej

Wydanie gazety
współfinansowane ze środków
Gminy Rejowiec Fabryczny

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO